Nr. 230. Lwów, Niedziela dnia 19. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Benigny.
Jutro: Stefana kr. węg.
Pojutrze: Joanny.

Grecko-katolickie.
Demetrya pr.
Jemyłyana.
Mattya ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 59 m.
Zachód „ o 7 g. 08 m.
Barometr 760. Słota.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Z Komarna otrzymaliśmy wczoraj list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze! Ponieważ w dzienniku Pańskim pojawiła się już kilkakrotnie wzmianka o kandydaturze mojej na posła na Sejm krajowy z kurji włościańskiej powiatu Rudeńskiego, więc upraszam uprzejmie o umieszczenie w nim mego oświadczenia, że mandat ten tylko w takim razie byłbym przyjął, jeżeliby kandydatura moja postawioną była *zgodnie przez oba stronnictwa tak polskie jakoteż ruskie.* Gdy zaś zgoda taka nie nastąpiła, więc oświadczam niniejszem, że o mandat poselski wcale się nie ubiegam i jako kandydat nie występuję." Wł. Luszczyński.

Ubolewać należy nad decyzją rejenta Łuszpińskiego, który wiedzą swoją prawniczą i doświadczeniem swojem w stosunkach ludu mógł się stać pożytecznym członkiem sejmu, bez względu czyby należał do klubu ruskiego, czy postępowego.

Postawieniem kandydatury hr. Lanckorońskiego na miejsce śp. Janki, komitet Rudecki dopuścił się krzyczącej niekonsekwencji politycznej, bo hr. L. choćby nawet był wbrew swojej woli wybranym, nie będzie należał do klubu lewicy, a bez wątpienia wzmocni inne kluby. Zresztą stawiać kandydata bez zgromadzenia wyborców, bez wysłuchania zapatrywań kandydata, lub wreszcie bez zapytania, czy mandat przyjmie, uważamy za fenomen, którego się nie dopuścił nawet — stańczyk Mycielski w Jasielskiem.

Ze Stanisławowa otrzymaliśmy pismo następujące: Komitet przedwyborczy do wyboru posła z miasta Stanisławowa, odbyć się mającego na dniu 4. września rb. uchwalił na posiedzeniu dnia 16. tm. zaprosić *chętnych do uzyskania mandatu*, by raczyli swoje *kandydatury zgłosić* najdalej do dnia 24. bm. na ręce sekretarza komitetu p. Teofila Gosławskiego w Stanisławowie.

O „zgromadzeniu wyborców" w Jaśle otrzymała *N. Ref.* list następujący z d. 14. bm.

„Zupełnie niespodziewanie, bo nikt z publiczności miejscowej o tem nawet nie wiedział, odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie komitetu przedwyborczego, powołanego do akcji przez komitet centralny. Termin posiedzenia trzymano w takiej tajemnicy, że kandydat na posła p. Wojciech Biechoński, przypadkowo będąc w Jaśle o tem się dowiedział i zaledwie miał sposobność złożyć wobec zebranych swoje wyznanie wiary politycznej.

Rzecz całą od samego początku inscenowano na korzyść kandydatury p hr. Mycielskiego, który tak dalece jest wszechwładnym panem akcji wyborczej, że sam podawał członków i układał listę komitetu przedwyborczego. (Rzadka bezwstydność! Red. „Kurjera").

W obec tej parcjalności komitetu, nic dziwnego, że między wyborcami tak ze sfery inteligencji miejskiej — jak i włościan zapanowało pewne rozgoryczenie i żal uzasadniony nie tylko do komitetu centralnego, który zazwyczaj oddaje akcję wyborczą w ręce osób niepowołanych do głosowania w kole mniejszej własności — lecz także do koterji, która wyzyskać chce wybór na korzyść swego kandydata. Komitet centralny bowiem zdradza widoczną nieznajomość stosunków miejscowych, jeżeli do kierowania wyborami z mniejszej własności — nie znajduje nikogo więcej, jak prezesa Rady powiatowej, który w małej własności wyborcą nie jest, kilku właścicieli dóbr i paru księży — zapominając o poważnej liczbie inteligencji miejskiej, która głosując w tem kole wyborczem, najbliższą jest z prawa i z przekonań politycznych do kierowania wyborami. Że ta inteligencja stanowi w naszem miasteczku znaczny zastęp, dość przytoczyć, że tych, którzy uniwersytet skończyli, jest tu przeszło 50 osób.

Są to wszystko prawyborcy przy wyborach z małej własności — mają więc prawo do tego, by ich do akcji powołano, by się o ich zdanie przed postawieniem kandydatury zapytano. Zamiast tego powołuje się dowolnie takich, o których z góry się wie, za jakim pójdą kandydatem i pod płaszczykiem solidarności narzuca się powiatowi posła, który potem wszystko inne reprzezentuje tylko nie interes swoich wyborców z miast i wsi i swojemi przekonaniami i działalnością w rażącej z tymi wyborcami pozostaje w sprzeczności.

W tych warunkach odbyło się posiedzenie komitetu, złożonego prawie wyłącznie ze zwolenników, p. hr. Mycielskiego — kilku włościan z okolicy Wiśniowy, dóbr p. kandydata — i paru osób z Jasła i okolicznych miasteczek w ostatniej dopiero chwili do komitetu powołanych. Publiczności wcale nie było. Po posiedzeniu nikt nie wiedział.

Przebieg posiedzenia był następujący: Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Kotarskiego, prezesa Rady powiatowej, przystąpiono do zgłoszenia kandydatur. Ze strony komitetu, w którym zasiada i którego skład dyktował p. Mycielski, postawioną oczywiście została jego kandydatura. Ze strony komitetu włościańskiego zgłoszono kandydaturę p. Biechońskiego, nadto postawiono jeszcze kandydatury p. Palcha aptekarza z Jasła i włościanina p. Dubiela. Pierwszy przemówił p. Biechoński. Mowę jego, która zarówno na przeciwników jak i na przyjaciół wielkie zrobiła wrażenie, prześlę wam jutro w obszernem streszczeniu.

Następnie przemawiali: ks. Kolbuszewski, p. Lisowiecki Antoni, właściciel dóbr — włościanin Krajewski, dróżnik Rady powiatowej — wszyscy zwolennicy p. hr. Mycielskiego.

Poczem zabrał głos sam kandydat p. hr. Mycielski, który odwołując się do dawniejszej znajomości z wyborcami, jako były prezes Rady powiatowej, były poseł na Sejm itp. to tylko dodał, że przekonań swych nie zmienił, że jest konserwatystą i katolikiem nie tylko z nazwy lecz także w praktyce — że otrzymawszy godność poselską, przekaże ją jako zaszczyt potomkom i że nakoniec w Sejmie bronić będzie interesów materjalnych mieszczaństwa i włościan, zwłaszcza tych ostatnich, których zna potrzeby, jako współobywatel w tutejszym powiecie zamieszkały.

Przeciw tej kandydaturze wystąpił adwokat dr. Wiediger, który przypomniał p. kandydatowi list otwarty przed kilku laty do obywateli powiatu jasielskiego przez niego napisany. Z tym listem w ręku, własnemi przyznaniami kandydata stwierdził, że przed kilku laty kandydat z powodu swoich przekonań politycznych, na wszystkich stanowiskach w życiu publicznem kraju i powiatu otrzymał votum niezaufania, że sympatji i poparcia nie znalazł wówczas ani wśród braci szlachty, ani wśród duchowieństwa, ani wśród mieszczaństwa, które jak powiedział „z natury rzeczy mu przeciwne nie wyparło się w danej chwili swoich przekonań i zasad" i że wówczas pozostała mu tylko garstka okolicznych włościan, z którymi trudno mu było pozostać w życiu publicznem i powiatowem.

Mowca przypominając to, zapytuje kandydata, co go spowodowało do kandydowania obecnie i kto go do tego powołuje? Mowca wyraża zapatrywanie, że wyborcy z mniejszych posiadłości, to jest mieszczanie i włościanie powinni wybierać na posła osobistość swoich przekonań politycznych — a mianowicie posła demokratycznego i postępowego, i nie oddawać głosów swych kandydatowi przekonań arystokratycznych i skrajno-konserwatywnych. Kładzie na to nacisk, że ustawy konstytucyjne, rozdzielając wyborców na pewne grupy: większą i mniejszą własność — miasta i izby handlowe, właśnie miały na celu uwzględnienie zapatrywań politycznych i interesów materjalnych każdej z tych grup wyborczych tak, aby każda miała swego reprezentanta, że zatem powinniśmy wybrać osobistość, któraby była wyrazem naszych przekonań a nie wybierać takich, którzy wyznają przeciwne zasady.

Zastrzega się przytem, że nie stawia tej kwestji, aby wywołać antagonizm stanowy, aby obudzić zawiść i nieufność ludu i mieszczan do szlachty, lecz stoi na gruncie ustawy i pragnie widzieć posła z mniejszych własności, któryby odpowiadał przekonaniom wyborców i do ich sfery wyborczej należał. Wybór kandydata p. hr. Mycielskiego uważałby za świadectwo nieudolności i niewyrobienia politycznego wyborców — zaleca gorąco kandydaturę p. Wojciecha Biechońskiego; zaś p. hr. Mycielskiemu wskazuje, że właściwem miejscem dla jego kandydatury jest grupa wyborców z większej posiadłości, gdzie, jeżeli prawdą jest, co o nim powiedziano, — będzie zapewne na rok przyszły wybrany.

W końcu podnosi, że wybór ten ma także praktyczne znaczenie, — potrzebujemy bowiem posła w Sejmie, któryby bronił interesów miasta, a nawet konsumentów, w obec projektowanego wykupna prawa propinacji i rozdzielenia uzyskanego na ten cel miljona rocznie. Kandydat p. Mycielski, jako właściciel większej posiadłości, nie będzie zapewne bronił interesu miast, jak to uczyni poseł naszych zapatrywań.

Przemówienie to wywołało silne poruszenie, tak, że kilku mowców naraz do głosu się zapisało.

Ks. kanonik Sroczyński w przemówieniu swem zwalczał liberalizm, (chociaż poprzedni mowca nawet słowa tego nie wypowiedział), — wspomniał o niedowiarstwie, o Darwinie i małpie i o różnych przedmiotach, które należały i nie należały do rzeczy, a nareszcie zakończył niezbyt szczególnie dobraną bajką, której sens był ten, że ma zawsze większe zaufanie do człowieka, którego przekupić trzeba aż miljonami, aniżeli do tego, którego już tysiącami można uzyskać. — Pogląd pesymistyczny na świat i ludzi nieco dziwny w ustach księdza!

Dalszy mowca p. Lisowiecki, znowu biorąc postęp i demokrację za równoznaczne z liberalizmem — na podstawie pomięszania pojęć, opponuje przeciw zapatrywaniom dra Wiedigera i oświadcza, że jest za umiarkowanym postępem i konserwatyzmem w pewnej mierze.

P. Dzianott wystąpił przeciw temu samemu mowcy drowi Wiedigerowi z filipiką, że przemówienie jego rzuca zarzewie między lud i szlachtę, i że tego po mowcy nigdy się nie spodziewał.

Kandydat p. hr. Mycielski odpowiada dr. Wiedigerowi, że był przygotowany na zarzuty na podstawie jego dawniejszego listu, i że nie widzi

K.K. ZEITUNGS-

Na 10 kwadr. metrów = 1 kilogr. = złr. 1·50 w a.

Franciszka Christopha

POŁYSKUJĄCY LAK DO PODŁÓG

bez woni, natychmiast schnący i trwały,

sprawia, że jest możliwem zapuszczać podłogi pomieszkań bez wszelkiej przerwy ich używania, gdyż nie ma tu nieprzyjemnej woni i długiego lipkiego schnięcia właściwego farbie olejnej i lakowi olejnemu. Przytem zapuszczanie jest tak prostem, że każdy może sam to zapuszczanie uskutecznić. Podłoga może być mokrą ścierką otarta nie tracąc blasku. — Należy rozróżnić:

a) **połyskujący lak do podłóg zabarwiony** żółto-brunatny machoniowo-brunatny

który zupełnie gotowy do zapuszczczania, jak farba olejna się nakłada i równocześnie daje połysk: daje się zatem użyć na starych i nowych podłogach· ***Wszelkie plamy, dawne zapuszczenie i t. p. pokrywa zupełnie.***

b) **Połyskujący lak do podłóg czysty czyli bezbarwny** dla nowych podłóg i parkietów

który daje tylko połysk. Szczególnie nadaje się na parkiety i farbą już zapuszczoną całkiem nową podłogę. Daje tylko połysk, nie zakrywa zatem wzoru drzewa.

Paczka pocztowa na 31 kwad. metr. (dwa średnie pokoje) złr. 5 } franco w całych
Paczka pocztowa na 45 kwad. metr. (dwa większe pokoje) złr. 7 } Austro-Węgrzech.

We wszystkich miastach, gdzie są składy, będą zamówienia bezpośrednio przekazane, na życzenie się wskaże; wzory zapuszczenia i prospekty gratis i franco. Przy zakupnie trzeba uważać dokładnie na firmę i markę, gdyż ten fabrykat istniejący od 35 lat bywa często naśladowany i fałszowany i w jakości gorszej i celowi nieodpowiedniej sprzedawany.

Praga Karolinenthal. **Franz Christoph** wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego laku połyskującego do podłóg. **Berlin** N. W. Mittelstrasse.

We Lwowie u p. ALOJZEGO HÜBNERA skład farb i materjałów ulica Karola Ludwika l. 13.

Ważne
dla właścicieli lasów!

Sprzedającym lasy na morgi lub sztuki, poleca się prywatny rzeczoznawca do gruntownego i fachowego oszacowania tychże, a mający stosunki z firmami zagranicznemi pośredniczy w kupnie i sprzedaży.

Łaskawe oferty nadsełać wprost do M. Ostrowski ulica Sapiehy l. 45. Lwów.

L. 1918.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy uchwały rady miejskiej z dnia 10go lipca 1888 l. 1918 rozpisuje się niniejszem celem wydzierzawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi w całym obrębie tejże gminy prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku piwa, oraz prawa poboru dodatku gminnego od tego napoju i lodowni miejskiej na dalsze trzechlecie to jest na czas od 1. stycznia 1889 do końca grudnia 1891 publiczną licytację

na dzień 4go września 1888.

w urzędzie miejskim, począwszy od godz. 9. rano do godz. 1. w południe.

Oferty pisemne wnosić można do rąk komisji licytacyjnej tylko do godziny 11. przed południem, poczem do licytacji ustnej się przystąpi.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się:

a) Za prawo wyrobu i wyszynku piwa	4350 złr.
b) za prawo pobierania dodatku gminnego do podatku za ten napój	20450 „
c) za lodownią miejską	200 „
	ogółem 25000 złr.

jako roczny czynsz dzierżawy.

Licytować można tylko wszystkie trzy przedmioty razem, w ofercie jednak poszczególnić należy jaki czynsz dzierżawny roczny oferent za każdy przedmiot z osobna ofiaruje.

Licytować można ustnie, lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadyum 10% ceny wywoławczej w gotówce lub papierach wartościowych do lokowania funduszów pupilarnych przydatnych wedle kursu tychże w dniu licytacji i takowe albo do oferty dołączyć, lub też złożyć do rąk komisji licytacyjnej.

Wynik licytacji zawisł od zatwierdzenia rady miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutej. Urzędzie miejskim w czasie godzin urzędowych, jak również w urzędach miejskich innych miast.

Od Zwierzchności gminnej.

Kołomyja dnia 20. lipca 1888.

Dr. Schuster, zastępca burmistrza.

LAKIER
czarny matowy
do tablic szkolnych

poleca

Józef Hanke

Lwów, Rynek l. 38.



pod „Czarnym Psem“.

Kocioł parowy
Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń
I. Eschenbachgasse 10.

Siny kamień

(Blaustein), czyli

Siarczan miedzi

(Vitriol Cypri)

poleca tak w hurtownej jako i drobiazgowej sprzedaży taniej jak w innych składach

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika l. 13.
Telefonu Nr. 231.

*

Tapety

w wielkim wyborze

poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie pl. Halicki l. 2.
w Krakowie Rynek l. 37.
w Czerniowcach
ulica Główna liczba 17.

Wzory na żądanie odwrotnie.

Tapetowanie uskutecznia i na prowincji.

*

Pierwszy koncesjonowany
ZAKŁAD FROTERSKI
T. BEDNARSKIEGO
przy ulicy Łyczakowskiej l. 4.
we Lwowie.

Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i rwałością nadzwyczajną, i fajerkuje maszyną ogniową.

Płyn bezwodny, woskowo-kauczukowy do podłóg, w różnych kolorach, który prędko schnie i ładny połysk daje, sprzedaje po 1 złr. 0 ct. za 1 kilogram, która to ilość wystarcza na 1 pokój o 25 metrach kwadratowych.

Należy wyraźnie żądać Dr. Poppa arom. mydła ziołowego

Liszaje wszelkie Słabości skóry Wyrzuty skórne

zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem aromatyczno-medycznem

Mydłem ziołowem Dra POPPA

Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem. **Główny skład: Wiedeń,** Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźn e tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

TUTKI CYGARETOWE
higieniczne

z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem bez po **umiarkowanych cenach**

poleca

Katarzyna Ptaszyńska

we Lwowie, ulica Krakowska l. 5.

Odsprzedającym opuszcza się rabat.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. b

poleca **Welwety w prążki, również i korty płócienne w prążki, jedyny materjał do jazdy konnej, przewyższający co do trwałości wszystkie inne materje i to po cenach bardzo nizkich**
t. z. zacząwszy od 80 centów za metr.

Saxlehnera Woda gorzka
z Zdroju Hunyady János

najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według rzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwałe jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

Saxlehnera wody gorzkiej.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełа się odwrotną pocztą za zaliczką.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

mania Muzeum. Dotąd wszystko dobrze. P. hr. Plater przyjmował te pieniądze, ale z nich dotąd nigdy nie złożył należytego rachunku, chociaż należało i należy co rok szczegółowe zdawać sprawozdanie z cudzego grosza na ofiarę dla narodu nadesłanego. Wprawdzie było z początku kilka niby to sprawozdań złożonych, w których wspomniano ogólnie o dochodach, a wydatki podano tak fikcyjne i pogmatwane, że sam djabeł nicby z nich dojść nie potrafił.

Muzuem w Rapperswylu istnieje już lat 18, a podobnych bardzo krętych sprawozdań było mniej więcej 11. — ostatnie z r. 1881, zatem z przed 7. laty jeszcze — kiedy wydając je corocznie, powinno by ich być 18. P. hr. Plater w swych sprawozdaniach tak jak i w przemówieniach na pamiątkowych zebraniach 29. listopada, nigdy nie omieszka chełpić się, że tysiące, to znowu krocie włożył w Muzeum. Wszystkie te pochwały dotąd będziemy za wierutne bajki uważać, dopóki p. hr. nie raczy przedewszystkiem złożyć dokładnych rachunków z dochodu i rozchodu za lata ubiegłe i nie pocznie regularnie co rok choćby na 29. listopada dawać sprawozdania. Wydatki winny być usprawiedliwione kwitami szczegółowymi, gdyż inaczej nie mają żadnej wartości, co zresztą panu hr. nie może robić żadnej trudności, gdyż nikt przecie nie płaci należności bez pokwitowania.

Złożenie dokładnych rachunków z dochodu i rozchodu wszędzie tam w sprawie publicznej, gdzie są nadsyłane składki, jest obowiązkiem zawsze, a nigdy ubliżeniem dla osoby stojącej na czele jakiejś instytucji. Niezłożenie zaś tutaj usprawiedliwionych rachunków nietylko że ubliża, lecz jeszcze jak najsłuszniej pozwala publiczności robić sobie podejrzenia choćby najhaniebniejsze dla osoby naczelnej — o czem pan hr. Plater nie powinien ani na chwilę zapominać. Nic tu nie pomogą żadne pochwały jak najczczodrzej sobie samemu udzielane, dopóki bowiem dokładne rachunki nie zostaną złożone, każdy może powiedzieć: p. hr. Władysław Plater kręci z rachunkami, bo ma w tem swój interes. Mówię to z całą polską otwartością, gdyż wiem dobrze, dlaczego tak mówię, wszelkie zaś delikatne obwijania rzeczy w bawełnę na nic się nie zdały i do niczego nie doprowadzą. P. hr. drwi sobie z tego, nie przestając się chwalić i nawet potrafi zawsze wynaleść kogoś, co broszurę lub gazeciarski artykuł w jego obronie napisze.

Wedle statutu ma pan hr. Plater dożywotne naczelne kierownictwo Muzeum polskiego w Rapperswylu przy współudziale dyrekcji, złożonej ze śp. Kraszewskiego, śp. Agatona Gillera, pp. Stefana Buszczyńskiego, zamieszkałego w Krakowie, Henryka Bukowskiego ze Sztokholmu i ks. Krechowieckiego, dotąd w Monachjum, a obecnie w Wiedniu zamieszkałego. Na tych to panach żywych i umarłych taki sam zarzut cięży jak na hr. Platerze, że nie dopełnili obowiązku, jaki na siebie przyjęli, przez co wyrządzili krzywdę sprawie narodowej. Zapewne, kto zna całą tę sprawę dobrze, nie może posądzić te osoby z dyrekcji, któreśmy wymienili, ażeby miały tu swoj osobisty interes tak jak p. Władysław Plater. Mimo to, ponieważ przyjęły na siebie obowiązek, który z niedarowaną obojętnością i lekkomyślnością traktowały, stały się wobec narodowej sprawy moralnie i de facto nawet tyle winnemi, co sam p. hr. Plater.

Nieszczęściem społecznem jest u nas ta jakaś dziecięca próżność z bezmyślnością i bezsumiennością złączona. Ile tylko razy kto z utytułowanych zażąda, aby dla zakrycia jego sprawek ludzie mniej więcej głośnego imienia służyli mu za parawan, tyle razy można być pewnym, że zaraz ochotnie zgodzą się na to i przyjmą to wezwanie za słuszny i należny hołd, złożony ich cnocie. Po położeniu zaś swych szacownych nazwisk ani pomyślą, że przyjęli na siebie pewien obowiązek i zarazem ciężką odpowiedzialność za to wszystko, co popełni ta osoba, której malwersacji zgodzili się być osłaniającym parawanem. Parawany te zwykle bywają złożone z ludzi uczonych i nawet skądinąd uczciwych, ale zarozumiałych, a bez zastanowienia, bez pojęcia, co jest obowiązek i odpowiedzialność, stąd są zgubą dobra publicznego, bo gdyby ich tak łatwo nie znajdywano, byłoby bez porównania mniej złego w kraju. Dzięki to takim ludziom widzimy w tej chwili zagmatwanie w sprawie Muzeum w Rapperswylu, jak niemniej podcięcie bytu w kraju pewnej instytucji niezmiernie ważnej, której na dłuższy czas zrujnowano dochody.

Czemuż ci znakomici mężowie składający dyrekcję muzeum nie zażądali od pana hr. Platera złożenia co rok dokładnych rachunków? — Zapewne z grzeczności, aby się nienarazić człowiekowi noszącemu tytuł hrabiego. Jeżeli tak, to przewybornie, pokazaliście ile was obchodzi sprawa kraju, którąście tak bez wahania poświęcili, byle się nie naprzykrzyć hrabiemu. Nawet wam to za wymówkę posłużyć nie może, gdybyście się tłumaczyli: żeście zwracali uwagę p. hr. Plater, że rachunki z grosza publicznego są zawsze konieczne, a kto ich nie składa, rzuca podejrzenie, że fundusz narodowy na swą korzyść obraca. To więc wam za usprawiedliwiającą wymówkę nie starczy, bo jeżeli p. Plater nie chciał was w tem słuchać, toście powinni byli publicznie przez dzienniki kraj o tem zawiadomić. Żeście tego nie dopełnili, więc jesteście winni.

Żądamy zatem od p. hr. Wład. Platera i dyrekcji, aby publicznie udowodnione rachunki z dochodu i wydatków na muzeum polskie w Rapperswilu złożone zostały, i aby dwóch nowych członków wedle statutu w miejsce zmarłych dobrano. Jeżeli to wkrótce nie nastąpi, podamy więcej szczegółowe wyjaśnienia w tej sprawie, które nie będą miłemi ani dla p. Platera, ani dla jego parawanów.

Panu hr. życzylibyśmy zaś, aby zmienił swe pojęcia, że łaskę krajowi robi, gdyż obowiązkiem każdego z nas jest służyć sprawie narodowej od kolebki do grobu, bez chełpienia się z tego, zwłaszcza gdy lada jako się jej służy. Pan hr. miał myśl dobrą utworzyć muzeum polskie, kiedy zaś do niego tylu rodaków poskładało swe ofiary, nie trzeba tego teraz lekko i byle jak traktować.

KRONIKA.

Sprawa muzeum przemysłowego we Lwowie, zaczyna się cokolwiek wikłać pod względem formalnym. Wiadomo, że galicyjska kasa oszczędności uchwaliła wybudować własnym kosztem najmniej za 400.000 zł. gmach na gruntach miejskich, na placu Castrum dla szkoły przemysłowej i muzeum i miastu go ofiarować. Ze sprawą tą była równocześnie traktowana sprzedaż budynku miejskiego, w którym mieścił się „hotel angielski“ galicyjskiej Kasie oszczędności, której gmina sprzedała te grunta pod korzystnemi warunkami właśnie ze względu na wspaniałą fundację ze strony tej instytucji. Według tych układów zatem gmach ten stać się miał własnością miasta. Obecnie dyrekcja galicyjskiej Kasy oszczędności cokolwiek inaczej stawia kwestję, gdyż niezmieniając wprawdzie swego zamiaru co do budowy szkoły i muzeum, chce jednak to pod innym tytułem uczynić; mianowicie pragnie stworzyć „fundację“ na pamiątkę „czterdziestoletniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa“, a zatem, gmach muzeum przemysłowego nie byłby własnością miasta, tylko „fundacji“.

Na podobną zmianę pierwotnych układów magistrat się nie godzi i prawdopodobnie sprawa cała oprze się o Radę miejską.

Przeciw zamiarowi galicyjskiej Kasy oszczędności z niektórych względów nie dałoby się nic powiedzieć, o tyle jednak, naszem zdaniem, dyrekcja poprawnie nie postąpiła, że bez porozumienia się z gminą, tworzyła akt fundacyjny. Wyłączność ta nie jest usprawiedliwioną dla tego, że chociaż bez najmniejszy wątpliwości instytucja ta ofiaruje bardzo znaczną kwotę na budowę — gmina jednak równie z znakomicie by się przyczyniła do tej fundacji gruntem pod budowę i ową nieoznaczoną kwotą, którą straciła przy sprzedaży hotelu angielskiego.

Na chwilę jednak nie wątpimy, że różnice te formalnej natury w krótce usunięte zostaną, gmina bowiem nie będzie niezawodnie przeciwną intencji galicyjskiej Kasy oszczędności, ma jednak prawo wymagać, ażeby rzecz wspólnie została zrobioną.

Dla profesorów szkół średnich. W pierwszych dniach lipca wyszedł: „Fromme's österreichischer Professoren- und Lehrer-Kalender für das Studienjahr 1888/9, 21. Jahrgang, mit einem Schematismus der Mittelschulen und Lehrerbildungsanstalten redigirt von Johann E. Dasenbacher“. Kalendarz ten, bardzo rozpowszechniony i znany dobrze w kołach nauczycielskich, w tym roku różni się od wydań poprzednich głównie tem, że obecnie dołączył wydawca do niego wydawany w latach poprzednich osobno „Szematyzm“ wszystkich zakładów średnich przedlitawskich; a podczas gdy poprzednio cena kalendarza wraz z „repetitorjum rozporządzeń ministerjalnych“ i katalogiem podręcznym 1 gld., a szematyzmu nieoprawnego także 1 gld. wynosiła; kosztuje obecny kalendarz wraz z szematyzmem 1 gld. 60 cnt. Szematyzm ten według słów wydawcy na stronicach 107 został nieco skrócony, o tyle, że wypuszczono kronikę zakładów, a nadto miesiąc i dzień mianowania przy nauczycielach rzeczywistych; natomiast przy egzaminach zastępcach nauczycieli dodane są daty uzyskania zupełnej kwalifikacji, co obecnie dla tego zasługuje na uwagę, że według najnowszych ustaw przysługuje zastępcom egzaminowanym prawo do pobierania jednego kwinkwenium, a nadto ponieważ w ten sposób zyskuje się niejaki pogląd na status zastępców wprowadzony w życie niedawnem rozporządzeniem ministra oświaty. Jeżeli przeto kalendarz ten już w latach poprzednich był bardzo wygodnem Vademecum dla nauczyciela, (co zresztą i „Zeitschrift für österreich. Gymnasien“ przyznaje), głównie ze względu na „repertorjum“ rozporządzeń i krótki a bardzo treściwy wyciąg instrukcyj w niem za-

— Więc ja będę panią do końca życia kochać musiał bez nadziei?...

Uśmiechnęła się i odrzekła:

— Jak się panu podoba.

Potem weszła na werandę i znużona długą przechadzką, usiadła w trzcinowym fotelu na biegunach; ze drzwi prowadzących do salonu wybiegła Anulka i przytuliła się do boku ciotki.

— Tak długo zostawiłaś mnie samą — mówiła do niej z wyrzutem, — myślałam, że już z nudów usnę przy oknie, wyglądając waszego powrotu.

Żłobicki był ostatniemi słowami pani Tomiry podrażniony.

— Czy ja nigdy i nigdy nie usłyszę od pani innej odpowiedzi? — zapytał, nawiązując znowu przerwaną rozmowę.

Nastała chwila milczenia, podczas której pan Edward badawczy wzrok utkwił w twarzy pani Tomiry.

— Widzisz pan przecież, że teraz nie jesteśmy już sami — rzekła, dając mu do poznania, iż nie życzy sobie przy Anulce prowadzić dalej rozmowy w tym przedmiocie. — Zresztą jestem pewną, że spytasz o to samo znowu przy najbliższej sposobności...

Anulka podniosła twarzyczkę obramioną bujnemi kędziorami ciemnych włosów, które jej spadały aż na ramiona i spoglądała na pana Edwarda z lekkim dąsem.

— Że też pan zawsze ciocię czemś rozgniewać musi — mówiła z wyrzutem w głosie.

— Alboż to ciocia się gniewa? — spytał Żłobicki.

— No, nie wiem, ale ma taką minę, jakby na pana złą była; ja was już nigdy więcej samych nie zostawię.

— Zdaje się Anulce.

— No, no!... mnie się nie zdaje. Niech pan ciocię przeprosi.

— Ależ za co?...

— Za to, co pan powiedział, czy zrobił.

— Słyszy pani, co Anulka przypuszcza — zagadnął pan Edward milczącą zawsze panię Tomirę — czyżby ona lepiej odemnie umiała czytać w fizjognomji pani?!... czy zrobiłem co złego, naprawdę?...

Pani Tomira odgarnęła grzywkę z czoła dziewczynki i ucałowała ją czule.

— Idź, powiedz, aby podali herbatę — rzekła — pójdziemy za tobą.

— To chodźcie zaraz, bo on cię znowu czem rozgniewa — odparło dziewczątko.

— Brzydki pan jesteś, nie kocham pana ani troszeczkę, ani odrobinkę! — mówiła Anulka, podnosząc zaciśnięte piąstki z udanym gniewem— i ciocia pana nie kocha, nikt pana nie kocha. Tak, nikt — nikt!... żebyś pan o tem wiedział.

— Ach, niestety, ja wiem o tem dobrze — zawołał za wybiegającą dziewczynka Żłobicki — wiem duszyczko moja i bez ciebie.

Z głębi salonu słyszeć się dał jeszcze podniesiony głosik Anulki, powtarzającej ten wyraz: „nikt“ kilkakrotnie.

— Pan Bóg przez usta dzieci i filozofów głosi prawdę — westchnął patetycznie pan Edward, gdy zostali sami i włosy nad czołem z obu stron przegarnął.

— Daj pan pokój — przerwała mu z uśmiechem młoda kobieta — gdzieby tam Pan Bóg wdawał się w takie błahe kwestje, jak ta, czy pana kto kocha w Czarnopolu, czy też nie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie
poleca
ŚWIEŻY TRANSPORT
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2.—
pół kilo Familijnej	zł. 3.—
pół kilo Melange	zł. 4.—
pół kilo Imperjał	zł. 5.—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1·70
pół kilo Wysewek sprowadzanych	zł. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	zł. 1·20

potrzeby wdawać się w polemikę, bo to nie rozprawa adwokacka przed sądami. Odpowiada tylko, że to, co w liście swym powiedział, widocznie nie zupełnie było uzasadnione, skoro osobistości wpływowe, a zwłaszcza szanowne duchowieństwo wezwało go obecnie do kandydowania.

Ostatni zabiera głos dr. Wiediger, wyjaśnia, co rozumie przez arystokrację i demokrację, przez konserwatyzm i postęp, — oświadcza, że nie jest zwolennikiem liberalizmu wiedeńsko-żydowskiego i nim się brzydzi — odwołuje się przykładowo do naszej przeszłości politycznej, gdzie jeden stan tylko, to jest szlachta, miała władzę w ręku i kierowała sprawami publicznemi, gdzie ona jedna miała poczucie narodowości i polskości. Przy zmienionych stosunkach politycznych, obecnie zwłaszcza powołane zostały do życia politycznego nowe żywioły: mieszczanie i lud, te muszą jeszcze walczyć faktycznie o swe prawa, w obec stanu dawniej uprzywilejowanego. Nic więc dziwnego, że między temi stanami odbywa się walka polityczna o władzę i stanowisko. Ci, co swą władzę w części stracili, odwołują się do tradycji i zasług przodków, chcieliby ją odzyskać, bronią jej i z natury rzeczy są konserwatystami, ci zaś, co świeżo powołani zostali do życia, z natury rzeczy są postępowymi. Zalecając więc postęp, ma mowca na myśli wykształcenie polityczne ludu, podniesienie go przez oświatę i poczucie narodowości do znaczenia politycznego tak, aby w rezultacie nie sto tysięcy było Polaków, jak w dawnej Polsce, lecz, abyśmy mogli się liczyć na miljony. W tym rozwoju życia politycznego niższych warstw społeczeństwa upatruje mowca prawdziwy postęp i tak a nie inaczej go pojmuje.

Po tych przemówieniach zgłasza jeszcze swoją kandydaturę p. Kotarski, prezes rady powiatowej — który w kilku słowach się załatwił, mówiąc, że go wyborcy znają, i że jeżeli chcą, to mogą go wybrać.

Głosowanie komitetu na kandydata dało taki rezulatat: p. hr. Mycielski otrzymał głosów 20, p. Wojciech Biechoński 9, p. Kotarski 2. W obec tego jednak, że komitet złożony został wadliwie i nie można go uważać za wyraz opinji wyborców — najwłaściwiej zrobiłby komitet centralny, gdyby obie kandydatury wyborcom zalecił."

Bank ziemski w Poznaniu.

Czytamy w *Dz. Poznańskim* z dnia 17. bm. „Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Banku ziemskiego. Na porządku jego był jedynie tylko wybór rady nadzorczej. Zebranie zagaił i przewodniczył takowemu prezes rady nadzorczej p. Stanisław Żółtowski. Protokół z przebiegu zebrania prowadził i spisał notarjusz i rzecznik radca Kaźmirz Szuman. Głosowano kartkami. Wybrani zostali na członków rady nadzorczej pp. Juljan Brzeski z Krotoszyna, Fr. Chełkowski z Starogrodu, Adam Kościelski z Sepna, Teodor Moszczeński z Wiatrowa i Stanisław Żółtowski z Niechanowa. (Wynik ten podaliśmy dnia 15. bm. w telegramie. Red. *Kur.)*

Teraz pierwszą czynnością Banku będzie zebranie kapitału zakładowego w moc uchwały, jaka zapadła na walnem zebraniu Banku w dniu 13. z. m. na miljon dwieście tysięcy marek. Zebranie tego kapitału nie przedstawi wielkich trudności, albowiem na taką kwotę rozebrano akcji na Bank ziemski z kapitałem zakładowym trzy miljonowym.

Pewną zaś jest rzeczą, że żaden z akcjonarjuszów tych się nie cofnie i do Banku ze zmniejszonym kapitałem przystąpi. My pewni nawet jesteśmy, że subskrypcje na akcje przewyższą cyfrę miljon dwa kroć marek, a przekonanie czerpiemy z tąd, bo jak to dobrze nam wiadomo czynność Banku ziemskiego ograniczy się jedynie na interesie parcelacyjnym i że w tym kierunku w niedługim czasie statuta Banku ziemskiego zmienione zostaną. I słusznie, albowiem stosunki nasze głównie wymagają czynności w tym kierunku, a czynność ta dając podstawę realnego działania, nie może narazić Bank na straty, wskutek których kapitał zakładowy mógłby być choć w części uroniony. Wczorajszy tedy wybór rady nadzorczej, która w powyższym kierunku działać będzie, uważamy za bardzo pomyślny dla wprowadzenia w życie Banku i dalszego jego rozwoju.

W sprawie ważnej list z Warszawy.

W bardzo ważnej sprawie ogół naszego narodu obchodzącej musimy się odezwać, dla przypomnienia jej znowu publiczności, dla zapukania do sumienia tych wszystkich, co mogliby przecie coś w tej sprawie zdziałać, a jednak nic nie przedsiębiorą, nie pomni na to, że umywanie rąk od wszystkiego a la Piłat, jest zgubnem dla kraju, a dla nich przekleństwem.

Chcemy tu przypomnieć sprawę Muzeum polskiego w Rapperswylu w Szwajcarji i połączonych z nią instytucyj: jak tak zwanego Wydziału dla spraw religijnych, mającego za zadanie wspieranie licznych kapłanów polskich, wywiezionych na Sybir lub w głąb Moskwy, i fundacja z zapisu śp. Krystyna Ostrowskiego na stypendja dla kształcącej się za granicą młodzieży.

W sprawie tej już nieraz odzywały się głosy w dziennikach, wyszło też w kraju i za granicą o niej kilka broszur, mimo obawy, że duże kapitały zostały strwonione wcale na co innego, jak były przeznaczone i zebrane. Wina cała tego publicznego nieszczęścia cięży nietylko na p. Władysławie hr. Platerze, ale też i na członkach dyrekcji, z których dwóch zmarłych nikim nie zastąpiono. Odpowiedzialność ta cięży nawet na członkach koła posłów polskich tak z Poznania jak z Galicji ponieważ w podobnej sprawie mogliby i powinni coś przedsięwziąć. Wprawdzie z ich polecenia udał się już dawniej do Szwajcarji delegat dla przekonania się o stanie rzeczy na miejscu, lecz po otrzymaniu od niego sprawozdania, uważano za najwłaściwsze umyć ręce od wszystkiego. Zapewne, że to najłatwiej tak zrobić, lecz przy podobnem traktowaniu obowiązków sprawa narodowa na każdym kroku musi cierpieć i upadać.

Aby więc, co można jeszcze uratować, odzywamy się nie do sumienia p. Platera i członków dyrekcji, bo go nie okazują — lecz do opinji publicznej, która jakkolwiek słaba i mało wyrobiona u nas, jednak istnieje. Opinja publiczna byłaby u nas bez porównania skuteczniejszą, gdyby ogół naszego czytającego społeczeństwa nie przedstawiał ogromnej i szkodliwej wady: że czyta o wszystkich podnoszonych kwestjach dlatego tylko, aby zaraz zapomnieć, pokiwawszy wprzód z oburzeniem głową. Temu to brakowi pamięci przypisać należy ten fakt nieszczęsny: że ludzie złej wiary i woli po kilka razy występują w sprawie naszej i zawsze znajdą zwolenników popierających, którzy jakby z księżyca spadli, nie wiedzą nic o poprzednich sprawkach tych ludzi. Toć to przynajmniej powinniśmy wiedzieć: że kto już raz się źle wywiązał ze swego zadania w narodowej sprawie, kto raz okazał brak sumienia i złą wolę, ten z pewnością nie popisze się lepiej po raz trzeci, a choćby i setny nawet. Potem dopiero następuje narzekanie i usprawiedliwiająca odpowiedź zawiedzionych zwolenników: Myśleliśmy... Nie trzeba było myśleć bezmyślnie, lecz wprzód się dowiedzieć o osobie występującego i o jego poprzednich czynach, gdyż kto kogo popiera, staje się też odpowiedzialnym za jego winy.

I. Sprawa którą podnosimy jest w całej treściwości swojej taka: Pan hr. Władysław Plater, emigrant z r. 1831, zamieszkały w Bendlikonie pod Zurychem w Szwajcarji, założył Muzeum narodowe w Rapperswylu. Polacy, będący po za granicami kraju, pospieszyli go poprzeć w tym zamiarze, składając liczne i nieraz bardzo cenne pamiątki, tyczące się naszego narodu. Nadsełano też i pieniężne dary bądź jednorazowe, bądź też ofiarując się składać je corocznie na koszta utrzy-

---

11)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Przyrzekłszy zbyt pochopnie de Farre'owi, że go przedstawi pani Tomirze i wygadawszy się za gorąco o swoim do niej stosunku, pan Edward po niewczasie spostrzegł, że nie tak łatwo mu przyjdzie zawieść Francuza do Czarnopola, bez zezwolenia z góry otrzymanego samej gospodyni.

Wybrał się tedy wpierw na zwiady sam, korzystając z dnia imienin sąsiadki; czuł zresztą potrzebę po dłuższem niewidzeniu wyspowiadać się przed nią z przygód i niespodzianek ostatnich kilku tygodni. Jej jednej chciał zwierzyć tajemnicę, która go męczyła tem bardziej, że zmuszony był ukrywać ją przed światem.

Obiecywał sobie wywołać niezwykły efekt w Czarnopolu historją o ukrytych skarbach.

Zdawało mu się, że się czuje o wiele pewniejszym wobec tej, która jednem drwiącem spojrzeniem, jednym uśmiechem ironicznym rozbrajała go zwykle i pozbawiała równowagi.

Pani Tomira podczas długiej przechadzki sam na sam w dużym cienistym sadzie czarnopolskiego dworu wysłuchała spokojnie szczegółowej relacji o rozpoczętych poszukiwaniach skarbu na gruntach Żłobkowskich, o przygodach wojennych jenerała Berdeau i przysłudze, jaką wnuk jego przyjechał umyślnie aż z Francji zrobić panu Edwardowi; wbrew swojemu zwyczajowi słuchała w milczeniu, spokojnie, ze skupioną widocznie uwagą opowiadania i zwierzeń Żłobickiego, który tem ośmielony, zapalał się i puszczał wodze swej fantazji, skreślając barwnym swym stylem szerokie swoje plany, jakie opierał na nadziei ewentualnego odszukania zakopanych skrzyń z francuzkiem złotem.

— A któż to jest ten pański nowy przyjaciel? — przerwała mu w połowie tyrady na cześć pana Juliusza de Farre'a.

To zapytanie wydało się panu Edwardowi szczególnem; spostrzegł się dopiero teraz, że bardzo mało wiedział sam o swoim niepospolitym gościu i wspólniku, na którego cześć tyle kadzidła spalił w pięknych i entuzjastycznych frazesach.

— De Farre jest wnukiem jenerała de Berdeau — odparł nieco skonfudowany.

— A jenerał de Berdeau?

— Jenerała de Berdeau nie mogłem znać przecie, skoro umarł przed mojem urodzeniem; mam wszelako jego miniaturę, jego listy, jego pugilares z papierami, notaty, raporty...

— To dużo, ale nie wszystko; jesteś pan pewny w ogóle, że jenerał de Berdeau przed swoją śmiercią żył w rzeczywistości?

Ironiczny uśmieszek zarysowywać się zaczął na kształtnych i wydatnych ustach pani Palewskiej.

Pan Edward żachnął się niecierpliwie.

— Cóż za przypuszczenia! — zawołał — wszystko to nie ulega najmniejszej wątpliwości, mam w ręku dowody.

— Na papierze?

— A na czemże innem mieć mogę?...

— Papier cierpliwy.

— Pani jesteś niepoprawnie sceptyczną; podejrzywasz świat cały i nie wierzyłabyś sobie samej, gdyby...

— O, przepraszam; sobie wierzę o tyle, o ile nie chcę się czasem okłamywać, że pan naprzykład nabrałeś nareszcie doświadczenia i leczysz się z wrodzonych błędów, że przestajesz żyć fantazją i zaczynasz liczyć się z rzeczywistością. Zresztą dajmy temu pokój!... przypuśćmy, że to wszystko najprawdziwsza prawda, i że pan de Farre pomoże panu zostać miljonerem. Cóż wtedy?...

Skrzyżowała ręce na piersiach i spojrzała prosto w oczy Żłobickiemu.

— Wtedy?... wtedy przedewszystkiem udowodnię pani, że nie oceniałaś mnie dotąd należycie — odpowiedział, — pokażę światu, co można zrobić, posiadając zaklęcie złota...

— Miałeś go pan przecie nie mało w swoich własnych kieszeniach — szepnęła, — i puściłeś na eksperymenta.

— Nie miałem go nigdy dosyć, nigdy tyle, ile mi było potrzeba do ukończenia moich projektów i przedsięwzięć. A zresztą — dodał zmienionym nieco głosem, — gdybym miał miljon w gotówce, wie pani, cobym zrobił?

— No?... cóż takiego?

— Przyniósłbym go do pani i po raz setny poprosił o twoją rękę.

Młoda kobieta wzruszyła ramionami.

— Po raz setny dostałbyś pan rekuzę.

— Nawet z miljonem?

— Nawet z dwoma; ja wolę pana na sąsiada o dwie mile, niż na sąsiada przez ścianę tylko.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

nych pism amerykańskich o rzezimieszkach i bokserach, stawiając ich w rzędzie bohaterów, rozentuzjazmowały tak dalece umysły nadobnych obywatelek miasta Chicago, że potworzyły one tajemne kluby, których członkowie płci żeńskiej obowiązani są wychodzić na ulicę uzbrojeni w żelazne pierścienie na palcach lub zwykłe boksery, aby w danym razie podnieść walkę z mężczyznami lub kobietami. Pomiędzy członkami takich klubów przyszło niedawno do ulicznej walki na Bradley Street, z której pobitych i pokaleczonych wyszło tyle, że musiano sprowadzić ambulanse i takowemi odwieść pokonanych do szpitala. Policja widziała się zmuszoną rozwiązać rzeczone kluby i najsurowiej zabroniła zawierać je na przyszłość.

Nadzwyczajny awans w armji. Wczorajsza *Wiener Zeitung* ogłasza 1044 nominacyj na majorów, kapitanów, poruczników i podporuczników.

Minister dr. Prażak, powrócił do Wiednia.

Znachorka. Sąd karny będzie miał wkrótce oryginalną sprawę do roztrząsania. Oto jeden z tutejszych obywateli p. G., oskarzył niejaką Albinę Kędzierską, zamieszkałą przy ul. Zamarstynowskiej, o podstępne wyłudzenie pieniędzy, którego się dopuściła u córki jego, 17 letniego dziewczęcia, robiąc na niej szkodliwe dla jej zdrowia eksperymenta. Kędzierska trudni się pokątnem leczeniem różnych chorób i wróżbiarstwem, a była już nawet sądownie za to karaną. Panna G., mieszkająca w jednym domu ze znachorką, zwierzyła się jej, że skutkiem nieporozumień z swym narzeczonym, który ją opuścił, życie ma złamane, czując się nieszczęśliwą. Znachorka wyłudziwszy od egzaltowanego dziewczęcia 50 zł. poleciła mu celem zyskania miłości obojętnego młodzieńca, następujący eksperyment: „Należy wstać o północy i obszedłszy dom trzykrotnie zanurzyć się w wannie z możliwie zimną wodą, odczyściwszy ją poprzednio z uroku przez dolanie pewnej, spreparowanej na ten cel mikstury, a później bez obtarcia wskoczyć do łóżka i tak przespać do rana.“ Dziewczę, mimo pewnego wykształcenia, uwierzyło znachorce i śmieszną manipulację wykonało, lecz nazajutrz obudziło się w gorączce, a wezwany lekarz skonstatował gwałtowne zapalenie płuc. Zmartwiony ojciec, dowiedziawszy się o wszystkiem, skierował sprawę na drogę sądową.

Z Paszkan w Rumunji donoszą czern. *Gaz. Pol.*: Urządzona 5. bm. wycieczka do lasku przez członków tutejszej czytelni polskiej wypadła bardzo dobrze. Przy tonach mazura i krakowiaka bawili się wybornie zarówno Polacy, jak i goście innych narodowości. Ognie sztuczne, któremi kierowali pp. Heger i Jaskólski wypadły świetnie. Fotograf p. Smietanowicz robił dwukrotne zdjęcia grupy członków czytelni w lasku.

Handei niewolnikami. Kardynał Lavigerie miał 16. bm. w Brukseli mowę, w której przedstawił całą grozę handlu niewolnikami. Kardynał przemawiał gorąco za utworzeniem milicji z stu ludzi, złożonej wyłącznie z Belgijczyków, którzyby się udali na wybrzeża Tangaryńskiego morza i handlarzom niewolników przecięli drogę. W tym celu utworzy kardynał komitet. Koszta tego przedsięwzięcia obliczono na milion franków.

Z Montreal w Kanadzie otrzymał naczelny prezes Prus Zachodnich pismo ostrzegające przed ajentami werbującymi lud do Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki. W pismie tem czytamy, że ajenci ci, aby obejść trudności, jakie obecnie stawiają wylądowującym w portach Zjednoczonych Stanów przybyszom, nie mającym dostatecznych zasobów do początkowego życia, dyrygują swój transport tego żywego towaru na Kanadę, zkąd bez przeszkód przedostają go przez granicę. Tu się rozpoczyna prawdziwa nędza nieszczęśliwego ludu, gdyż zapóźno dowiadują się biedacy, że mają jeszcze kilkaset mil do przebycia, aby się dostać do miejsca przeznaczenia. Bez grosza przy duszy stają się biedacy ciężarem tamtejszych Towarzystw. Największa część emigrantów pochodzi z Prus i Wielkiego księstwa Poznańskiego.

Strossmayer.

W Rohicz, gdzie obecnie biskup Strossmayer na kuracji bawi, miał współpracownik *Neues Wiener Tagblatt* rozmowę z kanonikiem Raczkim, prezydentem południowo-słowiańskiej Akademji Umiejętności, który tak, jak co roku, tak i teraz, towarzyszy Strossmayerowi do kąpiel. Raczki oświadczył co następuje: Przedewszystkiem należy skonstatować, iż tekst depeszy Strossmayera jest autentyczny. Zagraniczni klerykalni starają się autentyczność tekstu depeszy podać w wątpliwość, jednak naprożno. Hałas jaki ta depesza wywołała, zdziwił Excellencją. Kto zna dotychczasową działalność biskupa Strossmayera, tego nie mogła zdziwić depesza jego, wysłana do Kijowa. Znaną jest rzeczą, iż biskup Strossmayer we wszystkich swoich publicznych enuncjacjach, a mianowicie we wszystkich swych listach pasterskich, podnosił konieczność zbliżenia się do kościoła prawosławnego. Stanowisko jego było nietylko znane w Watykanie, lecz znalazło tam najwyższe uznanie. Tendencję podobną ma i papieska encyklika „Grande munus“. Zezwolenie na wprowadzenie słowiańskiej liturgji dla czarnogórskich katolików jest również rezultatem tych intencyj, jak i zawarty z Czarnogórą konkordat, który doprowadził do skutku biskup Strossmayer. Jeżeli Słowianie austrjacko-węgierscy nie otrzymali dotychczas słowiańskiej liturgji, to jest to wynikiem politycznych konstelacyj, które kurja musi uwzględnić. Biskup Strossmayer przypisuje kościołowi prawosławnemu misję światową, tak jak w ogólności przypisuje ją wierze chrześciańskiej. Jeżeli na zachodzie Europy nie przypisywano znaczenia uroczystości, która przypomniała przyjęcie chrześciaństwa przez wielki naród, to nie mogło to biskupa powstrzymać od podniesienia doniosłości tego faktu. Jeżeli schizma oba kościoły rozdzieliła, to nie należy wątpić w możliwość pojednania takowych. Biskup jest przekonany, iż to kiedyś nastąpi, a przekonanie to jego nie ma nic do czynienia z polityką. I Watykan nie traci nadziei, iż dadzą się usunąć sprzeczności między oboma kościołami. Gdy ruska deputacja przybyła na jubileusz do Rzymu, zwrócił papież uwagę tejże na wzniosłość katolickiego kościoła, w którego łonie mogą przyjaźnie obok siebie istnieć rozmaite obrządki. Przez zwycięstwo Rosji, o którem wspomniał biskup w owej depeszy, rozumiał on zwycięztwo idealne. Podobnie rozumiał on i misję światową Rosji. Polityka wschodnia naszej monarchji nie ma z tem nic do czynienia. Jeżeli w Wiedniu i Peszcie mniemają, iż kwestja wschodnia może być tylko rozwiązaną po wojnie z Rosja, to biskup Strossmayer jest natomiast przekonany, iż oba państwa mogą się pokojowo ze sobą porozumieć.

Na zarzut, jak rosyjski entuzjazm katolickiego biskupa da się pogodzić z uciemiężeniem katolików w Rosji, oświadczył ks. Raczki, iż nie może wszystkiego uniewinnić, co posiadający władzę czynią i oświadczył, iż czyni on różnicę między zmienną polityką a niezmiennemi zasadami. Lecz co się tyczy ucisku katolików w Rosji, to nie jest znów tak źle. Nie przymuszają tam nikogo do przyjmowania prawosławia; jego np. żadna siła i żadne obietnice nie zmusiłyby do porzucenia wiary katolickiej, do której należy z ciałem i duszą. Na zarzut, iż Moskale gwałtem zmuszają biednych chłopów do przyjęcia prawosławia, odpowiedział ks. Raczki, iż katolicy w Polsce lepiej materjalnie stoją, niż w Galicji.

Następnie mówił ks. Raczki o fałszywej polityce, której się trzyma rząd austrjacko-węgierski względem Kroatów i Słowian na Bałkanie. Nie można zaprzeczyć, iż Rosja wywalczyła niepodległość dla Serbów i Bułgarów i trzeba jej też dozwolić, by wywierała taki wpływ, jaki jej się należy. Fałszywym krokiem było z naszej strony, iż nie uznaliśmy pokoju, zawartego w San Stefano, ponieważ faktycznie Macedonia należy się Bułgarom, którzy tam reprezentują najsilniejszy żywioł. W każdym razie jest w Macedonii więcej Bułgarów, niż na Węgrzech Madiarów. Nieszczęściem jest dla naszej polityki, że nie chce ona uznać narodowych aspiracyj ludów bałkańskich. W Bośnji i Hercegowinie starają się germanizować i madiaryzować. Językiem urzędowym w obu okupowanych prowincjach jest język niemiecki, a tem się drażni tylko ludność.

P. Kallay nie chce zezwolić, iżby urzędowano po kroacku, i nazwał język okupowanych prowincyj bośniackim, ażeby tylko rozdzielić Słowian od Słowian. W Kroacji widzi się więcej niemieckich i madziarskich kart pocztowych niż kroackich, a węgierskie koleje państwowe drażnią ludność ogłoszeniami w języku węgierskim, których nikt nie rozumie. W końcu skonstatował ks. Raczki, iż o powołaniu biskupa do cesarza w Wiedniu nie ma mowy. W razie powołania nawet do Wiednia oświadczyłby biskup cesarzowi, iż pierwsza część telegramu opiera się na wywodach Pisma św., a co się tyczy misji światowej Rosji, to przez takową myślał on tylko misję idealną. — Tyle z relacji *Tagblattu*. Krętanina Strossmayerowska przypuszcza żywo argumentacje Jezuitów od czasów Possewina aż po nasze czasy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 18. sierpnia. Pułkownik tarnopolskiegu pułku piechoty (Nr. 15) Maksymiljan Berka otrzymał szlachectwo.

Wiedeń 18. sierpnia. Awans nadzwyczajny w ck. armji:

Majorami w piechocie: Ksawery Łyszkowski 10, Jan Fröhlich 9, Ludwik Nauta 13.

Kapitanami I. klasy w piechocie: Florjan Ondra 90, Jan Zemanek 13, Fryderyk Haslinger 9, Jaromir Formanek 41.

Kapitanami II. klasy: Edmund Marter 55, Józef Wolgner 13, Maksymilian Guilleaum 20, Feliks Gąsiorowski 80, Juljusz Albeck 10, Józef Chorąży 55, Gustaw br. Lestocq 58, Sylwester Wojakowski 100, Jan Sobota 45, Stanisław Śnieżko 15, Władysław Suberle 77, Włodzimierz Stankiewicz 40 i Aleksander Petry 56.

Porucznikami: Jan Kuffner 57, Franciszek Urbański 56, Franciszek Kvapil 9, Władysław Sprawka 55, Jan Pietranowski 10, Józef Nowotny 89, Epifaniusz Jaworowski 43, Alojzy Buntner 9, Idzi Adamowicz 13, Kazimierz Giziński 55, Julj. Ansion 24, Julj. Lemminger 80, Alfr. Ruckstuhl 9, Wiktor Tychowski 90, Franciszek Miller 57, Seweryn Macudziński 90, Wilh. Hojer 57, Karol Swoboda 9, Józef Kwiatkowski 16, Zygmunt Boro 80.

Podporucznikami: Józef Barwinek 77, Ludwik Hild 13, Jerzy Nogga 80, Henryk Szippek 77, Stanisł. Szczygliński 100, Henryk Jarolimek 57, Karol Ulrich 77, Robert Ambrosius 41, Antoni Jellinek 57, Wiktor Klobasa 77, Franciszek Oppenheimer 80, Eustachy Wolański 6, Emil Augustin 55, Jan Wotruba 95, Leop. br. Mayer de Loewenschwert 10, Aleks. Popper 20, Aureli Falkowski 6, Albin Schneeweiss 58, Józef Paukowicz 9, Fryderyk Kupka 90, Franciszek Kilbert 9, Ferdynand Mokrzycki 6, Karol Jellinek 40, Stanisław Krzyszkowski 96, Artur Kern 45, Zdeńko Machalicki 56, Gustaw Sturm 56, Franciszek Knezewicz 40, Rudolf Schartel 15, Karol Platz 41.

W strzelcach porucznikami: Marceli Gosławski 30, Gabrjel Rudawski 39.

W kawalerji: Rotmistrzami I. klasy: Edward Wegr uł. 7, Józef Boulles Russig uł. 6. Piotr Opaczicz drag. 9. Rotmistrzami II. klasy: Franciszek br. Enis uł. 8, Ferdynand Chomicki uł. 7, Walerjan Hoffmann uł. 7, Edward Luy uł. 11. Porucznikami: Bela Rabar uł. 3, Franciszek Fillunger uł. 13, Bogdan Strubiński uł. 7, Stanisław Krouski drag. 10, Józef hr. Koziebrodzki uł. 1, Marek Madeyski uł. 3, Franciszek br. Lexa uł. 13, Józef Klinkowström uł. 11. Podporucznikami: Wilhelm br. Badenfeld uł. 1, Tadeusz Rychliński uł. 7, Alfons Körver uł. 3, Karol Dienstl uł. 11.

W artylerji: kapitanami I. kl. Aleksander Czernecki, kapitanem II. kl. Ferdynand Konarowski, Porucznikmai Aleksander Pruszkowski, Jerzy Sypniewski. Podporucznikami: Ferdynand Tomaszek, Gustaw Rozłucki, Marjan Wojciechowski.

W pionierach podporucznikami: Karol Klaus i Bolesław Wolf.

Z akademij wojskowych podporucznikami zostali: Józef hr. Ledochowski ułan. 3, Fryder. Lipawski ułan. 8, Ernest Komora 55 pp., Maksymiljan Palik 89, Emanuel Zaremba 21 pp., Stefan Walewski 40 pp., Stan. hr. Szeptycki cięż. bat. dyw. 3, Wiktor Niesiołowski i Stefan Majewski inż. I., Marjan Kozłowski w pułku kolejowym.

(Numera przy nazwiskach oznaczają cyfrę pułków albo bataljonów.)

Nowy-York 18. sierpnia. Przybyli tutaj parowcem pocztowym „Wieland“ opowiadają, że dnia 14. bm. koło wysp piaskowych nastąpiło zderzenie dwóch parowców „Thengvalla“ i „Geiser“. W pięciu minutach „Geiser“ zatonął, 14 podróżnych i 17 ze załogi wraz z kapitanem uratowano, zatonęło zaś 72 podróżnych i 33 majtków. Uratowanych ze statku „Geiser“ i 455 osób z „Thengvalla“ zabrał parowiec „Wieland“ ze sobą.

Wiadomości polityczne.

Lwów 18. sierpnia. Wysłany z Kijowa adres na ręce ministra dworu do cara opiewa dosłownie: „Racz pozwolić złożyć u stóp najjaśniejszego imperatora nasze skromne słowo. Zebrani ze wszystkich prawosławno-słowiańskich ziem gości na uroczystość russkiej cerkwi w stołecznym Kijowie, biją czołem przed łaskawym gospodarzem państwa ziem russkich; przed nadzieją i opiekunem Sławiaństwa i całego prawosławnego świata, przed carem naszym prawosławnym. Oby Bóg chronił po wiek wieków chlubę naszą, ukochaną i starszą siostrę św. Ruś prawosławną, oby zechciał pamiętać jej w swojem bezmiernem miłosierdziu, krew jej za nas przelaną we wszystkich czasach! Niech Bóg chroni Ciebie, wielki carze i panie w carstwie Twojem, niech Cię obdarzy zdrowiem, serdeczną radością, niech Ci da powodzenie w zamiarach Twoich, niech upokorzy wrogów Twoich na pociechę Twej silnej Rusi i nas biednych“. Podpisano: *Michał* metropolita serbski, *Mitrofan*, me-

WINA LECZNICZE.
niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA,
poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

zawarty, to obecne wydanie powinnoby się znajdować w ręku każdego nauczyciela szkół średnich przynajmniej tak długo, dopóki wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o polskie wydanie takiego kalendarza się nie postara.

Fundusze „Macierzy polskiej“. Wydział krajowy jako zarządzający funduszami „Macierzy“ ogłasza następujące sprawozdanie rachunkowe za r. 1887: Suma dochodów wynosiła w r. ub. 7.984 zł., wydatków 5.013 zł. Zapas ostateczny z końcem r. 1887, wynosi zatem 2.971 zł., z tego gotówką przypada na majątek zarodowy 1.532 zł., na obrotowy zaś 1.438 zł. Majątek „Macierzy“ w efektach wynosi 26.221 zł. W rubryce dochodów znajdujemy pozycje: subwencja z funduszu kraj. 3000 zł., datki prywatne 24 zł., dochód z własnych wydawnictw 824 zł., odsetki od efektów 1.635 zł., spieniężone efekty 1.532 zł., rozmaite dochody 150 zł. W wydatkach zaś: koszta wydawnictw własnych 4.180 zł., zasiłki naukowe dla ubogich dzieci 500 zł., wydatki administracyjne 333 zł.

Dla rzemieślników i przemysłowców. Wydawnictwo jubileuszowe niższo-austrjackiego Tow. przemysłowego, którego redakcją kierował członek komisji wystawowej W. K. Schembera, opuściło już prasę; jest to wspaniały tom z 30 arkuszy przepysznie wykonany. Książka ma tytuł: *Entwickelung von Industrie und Gewerbe in Oesterreich in den Jahren 1848 bis 1888*, a za cel ma przedstawić historyczny charakter jubileuszowej wystawy przemysłowej i uczynić to dokładniej, niż na samej wystawie możliwem to było.

Nad tem pomnikowem dziełem, jakiego w Austrji jeszcze nie było, pracowali najznaczniejsi pisarze fachowi jak pani Bach, prof. Deininger, dyr. Eitner, radca dw. Exner, prof. Godefroy, Edward Kremser, inż. Kareis, Kink, dyr. Lieb, prof. Burkhardt, radca minister. dr. Migerka, prof. Perger, prof. Pfaff, dyr. Sitte, prof. Strohmer i inni. Dzieło to jest do nabycia od soboty tj. 18. bm. w księgarni nadw. i uniwersyteckiej Lechnera w Wiedniu.

Szef sztabu jeneralnego fmp. Beck bawi od piątku w naszem mieście.

Rewizja trasy odbędzie się d. 29. bm. na projektowanej linji kolejowej z Rzeszowa do Jasła.

Biuro telegraficzne przy ulicy Kopernika jest oświetlone tak haniebną naftą, że publiczności prawie niepodobna wejść do tego lokalu, bez narażenia się na ból głowy — taki swąd panuje w pokoju. Trudno pojąć, jak urzędnicy, mający całonocną służbę, mogą wytrzymać w tak zabijającej atmosferze.

Burze i grady. Z Zabłotowa w Kołomyjskiem donoszą nam: Dnia 12. bm. g. 3. po południu szalała u nas silna burza połączona z grzmotami, zrywając dachy i drzewa, d. 16. bm. zaś spadł grad w wielkości śliwek. Znacznych szkód u nas nie wyrządził, ale natomiast sąsiedne wsie ucierpiały bardzo.

Z Delatyna zaś otrzymaliśmy wiadomość, że tam d. 16. bm. wezbrany Prut zerwał most, a grad poniszczył ogrodowiny.

Stacja kolei lokalnej z Bielska do Kalwarji — „Kalwarja-Zebrzydowska“ otwartą została 15. bm. dla powszechnej korespondencji telegraficznej z ograniczoną służbą dzienną.

Kancelarje adwokackie otworzyli: Dr. Eug. Hubiczek w Krakowie, a dr. Walenty Szponnar w Łańcucie.

Z przejechania. Przed kilku dniami donieśliśmy o wypadku, jakiemu uległa na ul. Kaźmierzowskiej jedna z mieszkanek naszego miasta, pani D., która potrącona przez wóz nieostrożnie kierowany upadła, złamawszy nogę. Nieszczęśliwą odwieziono do domu, gdzie wskutek niezwykłego wstrząśnienia oprócz dotkliwych cierpień z powodu kalectwa, przyłączyła się jeszcze choroba serca. Ofiara nieostrożności woźnicy, mimo nader troskliwej opieki dwóch lekarzy, leży obecnie, jak nam mąż komunikuje, w stanie nie budzącym nadziei utrzymania jej przy życiu.

Powtarza się. Kradzież tablic domów i szyldów, za którą już jeden z ich amatorów odpokutował ośmiomiesięcznem więzieniem, powtarza się znowu. Nocy wczorajszej skradziono trzy szyldy przy ul. Żółkiewskiej, wartości do 40 zł., dwie tablice na ulicy Zamarstynowskiej i po trzy na ul. Lwiej i Słonecznej. Sprawcy tych kradzieży dotąd niewyśledzeni.

Miły narzeczony. Józef Kosobudzki, wyrobnik z profesji, w dniu wczorajszym zamiast pójść do roboty, postanowił odwiedzić swoją narzeczoną, zamieszkałą przy ul. Grodeckiej l. 65. Że jednak na wizytę było jeszcze zawcześnie, zaszedł po drodze do kilku szynków i tu nabrał tak wojowniczego usposobienia, że znalazłszy się w mieszkaniu pani swojego serca, pochwycił za lampę i zranił ją w głowę.

Szybka jazda. Woźnice w dniu wczorajszym bardziej niż zwykle lekceważyli zdrowie i życie bliźnich... Liczba stangretów pociągniętych z tego powodu do odpowiedzialności wynosi kilkunastu, a z liczby wypadków dwa zwłaszcza skończyły się bardzo smutnie. I tak na Szpitalnej, Maciej Sadyba rozwożąc cegłę, najechał na 9 letniego Lejbę Bibera, którego lewa ręka dostała się pod koła i została złamaną w dwóch miejscach. Na rogu ul. Zielonej i Wagilewicza stangret powozu prywatnego Kopczyński najechał na Annę Skarczewską, która uległa potłuczeniu. Sprawca przejechania chciał się ratować ucieczką, co spostrzegłszy jeden z przechodniów, pogonił za wozem w ul. Kochanowskiego. W trakcie pogoni wóz zaczepił o drzewo przydrożne i Kopczyński upadł sam na bruk uliczny, zadając sobie głęboką ranę w głowę i uszkodzając w oko. Oboje poszwankowanych odwieźć musiano na kurację.

Zapisy w ormjańskiej szkole wydziałowej żeńskiej odbywać się będą w dniu 29., 30. i 31. sierpnia. W tychże dniach odbędą się wpisy na kursa uzupełniające o kierunku teoretycznym i praktycznym, co do których bliższych szczegółów zasięgnąć można w dyrekcji szkoły ormjańskiej.

P. Erazm Jerzmanowski przybył z rodziną ze Szczawnicy dnia 10. bm. do Krakowa i stanął w Grandhotelu. Wyjazd ze Szczawnicy, w skutek tylu hojnych datków na cele ogólne narodowe i filantropijne złożonych przez rodaka naszego z Ameryki, spowodował gości szczawnickich, iż tłumnie garnęli się tak w górnym zakładzie jak i na Modziusiu, aby ostentacyjnie pożegnać i uścisnąć dłoń szlachetnego męża. W klubie na walnem zgromadzeniu gości żegnano również pana Jerzmanowskiego z niebywałą serdecznością i wdzięcznością. Tak samo dziękowano i pani Jerzmanowskiej, która aczkolwiek Amerykanka, nader żywo odczuwa polską niedolę i osobno wydaje znaczne sumy wyłącznie i jedynie dla Polaków i na instytucje polskie. Dnia 17. bm. zapoznał się p. Jerzmanowski z p. Żółtowskim i wręczył temu 100 zł. dla uczniów szkół ludowych. Przedpołudniem zwiedził p. Jerzmanowski strażnicę ogniową i wyrażał się nader pochlebnie o całej tej wzorowo urządzonej instytucji i dla strażaków pozostawił kwotę 20 zł. Rodzina pp. Jerzmanowskich zabawi w Krakowie do wtorku, poczem wyjeżdża do Wiednia i na Paryż do Hawru, skąd po pożegnaniu się z przyjaciółmi wyjadą goście nasi w dniu 29. września parowcem do Nowego Yorku.

W Ożydowie, w Złoczowskiem d. 15. bm. wybuchł z niewiadomej dotąd przyczyny pożar. 24 chałup włościańskich zgorzało do szczętu, przytem wiele zboża, kilka sztuk bydła i ogromna ilość drobiu. Szkoda jest znaczna i nie ubezpieczona.

Z Kamionki Strumiłłowej donoszą nam: Dnia 15go b. m. po południu przy szalonym wietrze zgorzał folwark hr. Miera i zagrody 8 sołtysów z krestencją. Dalszemu szerzeniu się ognia przeszkodziła straż ochotnicza z Kamionki, tudzież sikawka przysłana od kolonistów ze Sapieżanki.

Kolonizacja niemiecka w Wielkopolsce. Do toruńskiego *Przyjaciela* piszą z pod Ryńska co następuje: „Byłem w Sabłonowie, tej wsi, którą z dóbr Ryńskich komisja kolonizacyjna wybrała sobie na pierwsza do obsadzenia kolonistami. Sabłonowo podzielono na 17 parcel. Ka każdej parceli są już wystawione budynki dla kolonistów — chałupa i stodoła. Chałupa jest murowana z palonej cegły i pod dachówką. W każdej chałupie jest jedna większa, druga mniejsza izba, a trzeci komora, czwarta zaś kuchnia z angielskiem ogniskiem do gotowania. Stare chałupy wiejskie w Sabłonowie rozebrane; dziś wieś ta wygląda jak jakie nowe miasteczko. Rozebrano szachulcowe chałupy, a murowane stare przerobiono na stajnie. Nowe budynki stoją w dwóch liniach po lewej i pzawej stronie starej drogi. Dwór rozwalają. Z dworskich stajen, stodół i owczarni urządzają pomieszczenie dla bydła. Dotąd przecież nie ma tam jeszcze ani jednego kolonisty. W przeszłym roku zgłosiło się kilkunastu. Nawet z Rosji przybywali tu Niemcy grunt sobie obejrzeć i podobno mieli ochotę. Ale jak się o warunkach dowiedzieli, to im się odechciało, a ludzie mówią, że nawet w nocy pouciekali.

Warunki zaś podobno mają być takie. Wydzierżawiają na lat 12 i chcą z morga według tego, jaka na której parceli ziemia, po cztery do do ośmiu marek, a przytem żadają kaucji wysokiej po 4. 5, 6 i 7 set marek. Między kolonistami ma być ustanowiony jeden do nadzoru, a ten ma wglądać w to, jak który gospodaruje i mają być takie ostre przepisy, że nawet co do drobiu ma być wyznaczone, ile sztuk go każdy ma trzymać. Więc ludzie gadają, że tego dozoru i tych warunków owi zeszłoroczni koloniści się zlękli i wtedy uciekali, kiedy byli do roboty przy kopaniu kartofii potrzebni. Powiadają też ludzie, że tutejsi Niemcy z sąsiednich wsi, jak ze Sierakowa, Nowej Wsi i Bielska, a nawet ze Śrebrnik, już się o te parcale w Sabłonowie pogodzili, ale i ci chcą teraz zadatki poodbierać. Z komisji jest teraz przysłany jeden do zawierania kontraktów, więc podobno kontrakty z ludźmi robi i od 15. bm. mają się koloniści do tych nowych chałup sprowadzać, a inni od 1. września. Powiadają, że koloniści w Sabłonowie przez trzy lata podatków płacić nie mają. Pewnie tylko dzierżawa będzie im na te trzy lała opuszczona“.

Z Warszawy. Dzienniki tamtejsze donoszą: Przeróbka teatru wielkiego podobno już została zadecydowaną przez zawarcie odpowiedniej umowy z autorem planów przeróbki budowniczym p. Żochowskim. Przeróbka ta, nie licząc pierwotnie projektowanych wydatków na dom dochodowy, będzie kosztować rs. 600.000. Jedynie tylko scena i kulisy otrzymają oświetlenie elektryczne, którego zaprowadzenie zupełne powiększyłoby cyfrę wydatków jeszcze o rs. 300.000. W każdym razie urządzenie gazowe tak będzie zastosowane, aby w razie potrzeby można je było zamieniać na oświetlenie elektryczne.

Nowa kolej żelazna w Królestwie. Roboty około układania relsów od Radomia do Warszawy rozpoczną się, jak donosi *Gazeta kielecka* w roku przyszłym na wiosnę. Podobne przedłużenie drogi dęblińsko-dąbrowskiej będzie bardzo wygodne, szczególniej dla ruchu towarowego i — wojskowego.

Majętność br. Hirscha w Morawie, koło Rossitz, zgorzała od piorunu. Większa część inwentarza i zapasów zboża spłonęła. Bydło uratowane.

Fryderyk Hoffmann znany literat niemiecki, redaktor *Gartenlaube* i autor rozlicznych wierszyków dla dzieci, zmarł 14. bm. w Lipsku.

Skarb znaleziony. Telegram petersburski doniósł pismom niemieckim o znalezieniu bajecznego skarbu przez chłopa nazwiskiem Lewoczko w gubernji Czernichowskiej: Skarb ten wynoszący, jak telegram ów donosi ośmnaście miljonów rubli miał być zakopany w ruinach zamku należącego dawniej do książąt Osterskich, we wsi Starogródku. Lewoczko dokopał się tego olbrzymiego skarbu po dziesięcioletnich poszukiwaniach czynionych na podstawie papierów i starych dokumentów, jakie przechowały się w jego ręku. Skarb ów miał się zawierać w dwunastu beczkach napełnionych monetą złotą bitą jeszcze za czasów Włodzierza tj. przed 900 laty jeszcze. Dwanaście owych beczek waży ogółem 150 pudów (6000 funtów). Kto i kiedy skarb ów zakopał, dodaje ów telegram, o tem dokumenty Lewoczka milczą. Znalazcy szczęśliwemu przyznać miano trzecią część skarbu, tj. sześć miljonów rubli.

Wiadomość powyższa wygląda na wierutną bajkę, jakby osnuta na treści Barona Cygańskiego, lub drukującego się u nas fejletonu Gawalewicza „Majster do wszystkiego“, w którem właściciel Żłobkowa z przyległościami czyni również za skarbem poszukiwania na podstawie dokumentów udzielonych mu przez eleganckiego p. de Farre. Zakrawa to na legendę tembardziej, że pisma rosyjskie, jakoteż polskie warszawskie nic zgoła o tem nie donoszą.

Zabawny przypadek spotkał księcia Bernarda sasko-wajmarskiego, podczas pobytu w New Jork. Jakiś dziennik amerykański doniósł, że książę aresztowany został na Covry-Island, za awantury wyprawiane po pijanemu. Władze konsularne niemieckie wniosły zażalenie, przeprowadzono śledztwo i okazało się, że jakiś wesoły złoty młodzieniec, aresztowany za awantury na ulicy podał się za księcia i pod tem nazwiskiem przesiedział 24 godzin w areszcie.

Obywatelstwo austrjackie z przynależnością do gminy miasta Krakowa otrzymał p. August Bernard Jasiński, poddany pruski, guwerner u p. Romana Michałowskiego.

Konkurs na budowę teatru w Krakowie, jak donosi *Nowa Reforma*, obudził żywe zainteresowanie się zagranicy; dotychczas bowiem, tj. w jednym tygodniu prawie, zgłosiło się o programy przeszło 35 architektów zagranicznych, z których znaczną liczbę stanowią architekci z Paryża i Berlina, dalej z Monachjum, Halli, Łodzi, Wrocławia i innych miejscowości.

Rewolucjoniści w Rosji dali znowu znak życia. Telegram z Moskwy donosi, że nihiliści zabili niejaką Matyldę Rosenfeld za zdradę, zabrali korespondencję i trzydzieści tysięcy rubli.

W pałacach królewskich w Warszawie znajduje się obecnie 316 najrozmaitszych zegarów, ogólnej wartości około 70.000 rubli. Do konserwacji tych zabytków utrzymywany był dawniej stały zegarmistrz, pobierający 350 rubli rocznej płacy, mieszkanie i opał. Od roku posada ta została zniesiona.

Amazonki z Chicago. Opowiadania illustrowa-

Rozmaitości.

Straszna groźba. Wydawca *Frankf. Ztg.* narzeka, że ciągle bywa molestowany prośbami o zapomogę przez różnych „wynalazców“, niejednokrotnie z zagrożeniem, że jeżeli prośbie odmówi, petent życie sobie odbierze itd. W ostatnich czasach jeden z wynalazców zagroził mu, że jeżeli nie przyszle mu 120 gld. potrzebnych na wykończenie maszyny do latania, wówczas będzie zmuszonym... ożenić się!

Wielka katastrofa kolejowa zdarzyła się w Ameryce w pobliżu stacji Shore. Pociąg towarowy zderzył się z pospiesznym tak silnie, że wagony się wykoleiły i spadły w rów głębokości kilkudziesięciu stóp. Wagony pozostałe na przestrzeni w skutek silnego starcia się, zapaliły się. Kilku podróżnych poniosło w płomieniach śmierć, kilkadziesiąt jest mocno potłuczonych i poparzonych. Palacz zastrzelił się w chwili, gdy płomienie dostały się do maszyny.

Przekonywający argument. Pożycz mi książkę z twej bibljoteki.

— Przepraszam cię, ale nigdy nikomu książek nie pożyczam, bo ich odebrać trudno. Oto, jak widzisz, ta cała moja bibljoteka — to same pożyczone przezemnie książki.

Śluby cywilne. Jak pani uważa śluby cywilne?...

— Jeżeli mam panu prawdę powiedzieć, to śluby cywilne już teraz wcale nie obchodzą, gdyż w tych dniach wyszłam za mąż... za wojskowego.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.
Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.
Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany
Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.
Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.
Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.
Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.
Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administraeji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Dla pp. Cukierników i prywatnych!
Na kompoty znane gruszki **„Orlantówki“** kopa, 60 sztuk 70 cent. do 1 złr. **Gruszki muszkatelki** kosz 5 kilogr. 1 złr. 20 centów.
wysyła włosko-tyrolska owocarnia
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Ważne dla pp. Szewców!
W lokalu przedtem Towarzystwa handlu skór.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Interesantów, że z dniem 4. sierpnia b. r. otworzyłem handel skór, oraz wszelkich przyborów szewskich również gotowych wierzchów w Rynku l. 10. w podwórzu. [Zamówienia wierzchów przyjmuje się według miar centymetrycznych]. Z szacunkiem
Józef Barszczyński.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem
Jana Ihnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.



Biusty modelowe
dla
krawców damskich i męskich
poleca od roku 1852 istniejąca
Fabryka
Jana Bedronka
w Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse 65 I.
Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców.



Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysełа się odwrotną pocztą za zaliczką.

APTEKI
z obrotem 6 do 8 tysięcy złr. poszukuje się w dzierżawę.
Oferty należy przysyłać pod adresem: Maksymilian Kaiser, Lwów, ul. Łyczakowska l. 51.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 318

Kamienica na sprzedaż we Lwowie. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro. 314

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Ceraty, dywany, chodniki, obicia powozowe, gurty poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów, Ormiańska 26. 331

Studenci znajdą wikt i stancję po przystępnych cenach. Opieka rodzicielska poręcza się. Bliższe szczegóły w Administracji Kurjera Lwowskiego. 330

Nauki fortepianu udziela osoba ukwalifikowana za miernem honorarjum, bądź w domu własnym, bądź też w domach interesowanych. **Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się drzy ulicy Ossolińskich w frontowym gmachu ks. Sapiehy pod l. 11.** na III. piętrze (drzwi 12b i 12c wchód przez schody główne). 327

Pp. Studenci znajdą zaraz dobry i zdrowy wikt i przyzwoitą kwaterę pod opieką rodzicielską. Zgłoszenia przyjmuje się przy ulicy Ossolińskich w frontowym gmachu księcia Sapiehy pod l. 11. na III. piętrze, drzwi 12b i 12c (wchód przez schody główne). 328

Przyjmuje się pp. Studentów na wikt i mieszkanie za umiarkowane wynagrodzenie — opieka macierzyńska. Ulica Łyczakowska Nr. 7. parter na prawo. 339

Dwóch lub trzech uczniów może mieć dobre umieszczenie i troskliwą opiekę blisko szkół, za miernem wynadgrodzeniem u wojskowego pensjonisty. Bliższa wiadomość w sklepiku, ulica Ochronek l. 6. 340

Zegarki z licytacji, oberoki przenoszone, meble najrozmaitsze, urządzenia sklepowe, mundury wszystkich stanów, suknie damskie i t. d. tanio do nabycia, Zakład Jaszczyszyna w teatrze. 333

Fabryka M. Dornwalda w Przemyślu potrzebuje 2 zdolnych tokarzy. — Zgłoszenia wprost do fabryki. 347

Poszukuję studentów, panien, i pośredniczę bezinteresownie w umieszczaniu w domach gwarantujących rodzicielską opiekę, na różne ceny, stosownie do wymogów; markę na odpowiedź. Tchórznicki, poste restante. 345

Studentów przyjmuje się na całe utrzymanie i nadzór w chrześciańskiej familji. Wiadomość ulica Kościuszki 6. parter, J. Prchlik. 687

Panien wydoskonalonych w robocie sukien damskich poszukuje za miesięcznie do zł. 25 — magazyn Julji Berger Halicka 21. 346

Przez wys. c. k. władze koncesjonowana prywatna
Szkoła handlowa w Tarnopolu
Rok szkolny 1888/9.
Wykład utrakwistyczny niemiecko-polski.
Jednoroczny kurs zawodowy dla mężczyzn
z pełnym programem takiegoż kursu przy Akademji handlowej w Wiedniu a obok tego niezależnie.
Jednoroczny kurs zawodowy dla kobiet
połączony z nauką krawiectwa białego szycia, języków i muzyki.
Wpisy przyjmuje już obecnie i udziela bliższych wyjaśnień.
Dyrekcja szkoły.

Fortepian dobry do sprzedania, plac Halicki 13. I. piętro. 342

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu. 130

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

Jeden pokoik, ulica Strzelecka 10. 309

4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia I. piątro, ulica Koralnicka l. 4. 304

Ulica Pańska l. 11. dwa pokoje nyża, kuchnia, od 1. września w najem. 324

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

Pomieszkania dogodne do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro we Lwowie. 313

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. 321

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 332

5 pokoi z przynależytościami; Rynek l. 20. II. piętro, od 1. października do wynajęcia. 335

1 pokój duży z kuchnią, Rynek l. 20. III. piętro, oficyny od 1 września. 335

Kawalerskie pokoje do najęcia, po 8 zł. miesięcznie. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro. 338

Plac Chorążczyzna l. 4., 3 pokoje, salon z przedpokojem, kuchnią, oraz z praczkarnią, strychem i piwnicą od 15. Września b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 670

Pomieskanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31. 343

tropolita czarnogórski; prócz tych miało być jeszcze 54 podpisów.

Wiedeń 17. sierpnia. Hr. Taaffe wydał rozporządzenie przeciw emigracji do Brazylji.

Wiedeń 18. sierpnia. *Wiener Abendpost* poświęca rocznicy urodzin cesarskich gorący patrjotyczny artykuł.

Berlin 18. sierpnia. Celem uczczenia rocznicy urodzin cesarza Austrji odbył się dziś w cesarskim zamku poczdamskim obiad galowy, na który otrzymał zaproszenie ambasador austrjacki.

Paryż 18. sierpnia. W Corbia jakiś bulanżysta strzelił dwa razy z rewolweru do sędziego pokoju. — W Montreul przyaresztowano niejakiego barona Watteville przydybanego na rozdawaniu pieniędzy pomiędzy żołnierzy.

Paryż 18. sierpnia. Mowa cesarza Wilhelma nie zwróciła tu wielkiej uwagi, gdyż ciekawość powszechną zajął głównie wybór w Charente. Wybór Boulangera uważają za pewny.

Paryż 16. sierpnia. Boulanger chce uchodzić za klerykała! Napisał on list do klerykalnego dziennika *Croix*, w którym oświadcza się przeciw religijnym prześladowaniom, bo te obrażają jego sumienie. Zdaje się, że obecnie rozchodzi się głównie Boulanżystom o zaczerpnięcie pieniędzy ze skarbony klerykałów, bo brak ich zdaje się widoczny. I tak redakcja *Latarni*, która jak wiadomo kruszyła kopje w obronie Boulangera, przychodzi obecnie do przekonania, że agitacja za Boulangerem sprzeciwia się jej republikańskim przekonaniom. Zmiana nastąpiła, jak głoszą, od czasu, gdy jenerał nie wypłacił ostatniego rachunku *Latarni*. Organ socjalistyczny *Parti Ouvrier* podaje koszta utrzymania Boulangera przez czas 17-miesięcznego urzędowania jego, jako ministra. Miał on zaczerpnąć z tajnych funduszów w tym czasie 1,300.000 fr., to znaczy, że wydawał 2400 fr. dziennie a 100 fr. na godzinę, licząc 24 godzin na dobę, tj. na dzień i noc.

Paryż 18. sierpnia. Większość robotników, przyjąwszy do wiadomości oznajmienie, że fundusze zebrane na utrzymanie zmowy są wyczerpane, uchwaliło podjąć roboty na nowo.

Londyn 13. sierpnia. *Times* omawia szeroko znaczenie świeżo otwartej linji kolejowej z Austrji na Serbję i Bułgarję do Konstantynopola. Mianowicie przypisuje *Times* wielkie znaczenie tej kolei pod względem politycznym, twierdząc nie bez słuszności, że odtąd Serbja i Bułgarja jeszcze większy, niż do dzisiaj, obudzać muszą dla Austrji interes i że takowa musi wpływowe wobec tych państw zająć stanowisko. Dalej twierdzi *Times*, że otwarcie stacji kolejowej w Sofji, może większe mieć dla Bułgarji znaczenie, niż zjazd niemieckiego cesarza z carem.

Londyn 14. sierpnia. Stosunki między rządem angielskim w Indjach wschodnich w Azji a Tybetanami zaostrzają się. Około 12 tysięcy Tybetanów stoi pod bronią między granicą a Lhassą.

Petersburg 18. sierpnia. *Graždanin* zacytowawszy pisma nieprzychylne Rosji, mówi:

„Byłoby bardzo pożądane, aby konsul niemiecki w Sofji, któremu powierzono obronę interesów rosyjskich w Bułgarji, zwrócił uwagę na niestosowne artykuły i pociągnął do odpowiedzialności owo pismo, jeżeli bowiem *Swoboda* może sobie pozwalać na dzikie napaści na Rosję i naród rosyjski, nie śmie ono jednak obrażać świetnej osoby cesarza rosyjskiego... I ci ludzie chcą się nazywać Słowianami.

„Nie są to Słowianie, lecz dzicy barbarzyńcy, dla których odpowiednim miejscem są stepy kirgizkie, nie zaś półwysep Bałkański.“

Rzym 18. sierpnia. Przełożeni misyj katolickich włoskich odrzucili protektorat króla włoskiego i kontrolę rządu nad włoskiemi szkołami misyjnemi zagranicą. Rząd postanowił tedy cofnąć przyznawane dotychczas zasiłki państwowe i wszędzie urządzać szkoły świeckie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 18. sierpnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlowa stalsza, popyt na wszystkie produkta więcej ożywiony — pszenica celnej jakości poszukiwana

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 6.15	do 6.55
Żyto gotowe	„ 4.50	„ 5.15
Owies obroczny	„ 4.50	„ 5.25
Jęczmień	„ 4.—	„ 6.—
Rzepak	„ 9.75	„ 10.50
Groch	„ —.—	„ —.—
Wyka	„ —.—	„ —.—
Bobik	„ —.—	„ —.—
Hreczka	„ —.—	„ —.—
Kukurudza	„ —.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„ —.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„ —.—	„ —.—
„ biała	„ —.—	„ —.—
„ szwedzka	„ —.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„ 30.—	„ 30.25

Nadesłane.

Subwencjonowany przez Wysoki Wydział krajowy ośmioklasowy pensjonat żeński w Przemyślu, uwiadamia Publiczność, iż wpisy uczenic rozpoczynają się z dniem 25go b. m. w godzinach od 10. do 12. rano i od 3. do 5. po południu. Do pensjonatu przyjmuje się także panienki na wikt i stancję, a rodzicielską troskliwość i opiekę zapawnia. *Zofia Bohdan Iwanicka*, przełożona pensjonatu.

Podziękowanie.

Wielmożny Panie Konsyljarzu!

Nadzwyczajna troskliwość i biegłość w sztuce lekarskiej, jaką okazałeś Wielmożny Panie, uwalniając mą najdroższą dziecinę od ciężkiej i zagrażającej życiu choroby daje mi sposobność do złożenia Ci jak najserdeczniejszego podziękowania wobec P. T. Publiczności. Oby Wszechmocny takich lekarzy dobrodziejów, jakim jest dr. Aleksander Żukowski, c. k. lekarz pułkowy w Brzeżanach jak najdłuższe lata zachował dla cierpiącej ludzkości i stokrotnie im ich trudy wynagradzał.

Cecylja Oczeret.

J. Maurycy Diamand
we Lwowie, ulica Karola Ludwika, l. 39.

Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że niektóre tutejsze firmy handlowe, sprzedają cementa pośledniejszego gatunku jako Groszowicki, czuję się przeto powodowanym, podać do wiadomości interesowanych, że li tylko ja posiadam, wyłączny na całą Galicję, skład prawdziwego cementu Groszowickiego.

Każda beczka prawdziwego cementu Groszowickiego, ma na jednem dnie kartkę z napisem „Groszowice“, a na drugiem czerwonemi literami:

Wyłączny skład na Galicję
Groszowickiego Portland-Cementu.
J. Maurycy Diamand.
Lwów.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów** i **na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, 1. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz zcennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Dziś w **Niedzielę 19.** odbędzie się na **Górze zamkowej**

Wielki Koncert smyczkowy

pułku nr. 30. pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza pana **K. Rolla.**

Z poważaniem *Józef Wenzel.*

Zmiana pomieszkania.

Wszech nauk lekarskich **Dr. Teodor Jendl** po odbyciu specjalnych studjów na klinice prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot w Paryżu, ordynuje **w chorobach nerwowych** ulica Halicka Nr. 1. od 2 do 4tej.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Dr. Antoni Roicki

(Antoni Berger)

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego 1 złr. 20 cent.

(koszta pocztowe 30 cent.)

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Ordynacja dyskretna także listownie.

Tylko w zdrowem ciele może zdrowy duch mieszkać

Siła twórcza człowieka posługuje się głównie nerwami. Dlatego trzeba zażywać chininę i żelazo z chininą jako wzmacniające nerwy. Są one zawarte w **ekstrakcie słodowym z chininą i w ekstrakcie słodowym z chininą i żelazem,** wyrabianych przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach, a poleconych przez bardzo wiele powag lekarskich. Cena 70 i 60 kr. — 1 złr. 10 kr. i 1 złr. Otrzymać można w większej części aptek.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. sierpnia 1888.

Hotel FRANCUSKI. G. Wędrychowski z Królestwa polskiego, J. Wędrychowski z Królestwa *polsk.*, F. Bentkowski z Jass, P. hr. Czosnowski, A. Radzimińska z Wołynia, J. Zakrzewski z Tarnopola, Br. hr. Pruszyński z Krakowa, Bischofswerder z Kronstadtu, J. Kronberger z Budapesztu.

Hotel ŻORŻA. Ziegler z Wiednia, Wróblewski z Rossji, J. Groza z Kijowa.

Hotel WARSZAWSKI. M. Gilnreiner, W. Tomkiewicz, T. Heljewacz, R. Kohlberger, E. Duchodny, K. Eisenschimmel, F. Schenk z Brzeżan, S. Gawrieleko z Kijowa, M. Hennig z Weimaru.

Hotel LANGA. W. Czernecka ze Skałatu, C. Herzig z Wiednia, C. Richter z Gracu, J. Hausdorf z Rotterdamu, J. Neuderfer, M. Preiss z Wiednia, D. Głębocki z Wołynia.

Lwów, z Izby handlowej

18. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 —	212 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	225 —	228 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		55 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 —	22 —
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleonder	9 72	9 82
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	59 80	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	306 —	308 75
„ Bank anglo-austrjackiego	110 —	111 50
„ Unionbanku	213 75	216 50
„ kolei Karola Ludwika	210 —	209 50
„ kolei północnej	247 —	248 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	103 —	104 75
„ kolei państwowej	252 80	253 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	226 —	229 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	161 75
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 75	116 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	231 —	233 75
Renta węgierska złota 4 proc.	101 40	101 80
Akcje Bankvereinu	97 30	97 75
Rosyjski rubel papierowy	119 25	121 75
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	



FABRIKS-ZEICHEN.

C. k. uprz. Fabryka Lamp

R. DITMARA w WIEDNIU.

R. Ditmara

c. k. uprzywilejowana

Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30‴

(Patent 1888)

świeci **kulistym, lśniąco białym płomieniem,** i przewyższa wszelkie inne „lampy błyskawiczne“, „lampy belgijskie“ itd. przez swą

niezwykłą świetlną siłę 105 świec,

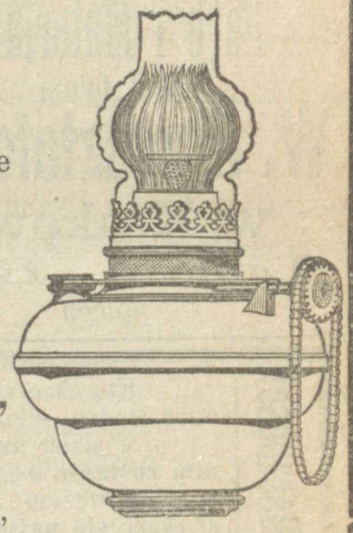
która przez fotometryczne pomiary panów:
Dra Leonh. Webera, kr. prof. kr. uniwersytetu w Wrocławiu i **Dra Rud. Benedykta,** docenta c. k. technicz. akademji w Wiedniu stwierdzoną została, zatem bynajmniej nie polega na dowolnem przypuszczeniu.

R. Ditmara c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna 30‴

zaświeca się, reguluje i gasi z dołu,

jest możliwie pojedynczo zkonstruowaną i wymaga tylko zwykłego obchodzenia się, mieści nafty na 10 godzin święcenia i

jest tańszą jak wszelkie lampy podobnej konstrukcji tak krajowe jak i zagraniczne.



palnik lampy błyskawicznej wraz z korpusem

R. Ditmara

c. k. uprzyw. Palniki meteorowe z kulistym płomieniem

w wielkościach:	15‴	20‴	25‴	30‴	35‴	45‴	
o sile świetlanej:	28‴	45‴	66‴	76‴	120‴	157‴	świec

są na odpowiednej wielkości

stojących, wiszących i ściennych lampach, latarniach itd. w najrozmaitszem wykończeniu i po różnych cenach do dostania.

Lampy Ditmara, trzyma każdy znaczniejszy magazyn Lamp na składzie.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny.

R. Ditmara Magazyn, Lwów, plac Marjacki.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica ***Korytna l. 13.*** wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Do malowania

dachów, werand, parkanów, schodów, drzwi i okien

poleca

FARBY OLEJNE

tarte w najlepszym pokoście,

Farby bursztynowo-lakierowe,

CARBOLINEUM,

Ter pogazowy i drzewny

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie  Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7** kl. rozsyła za pobraniem:

Chodniki (koce) bardzo trwałe 10—11 zł. 6, IIa zł. 3·50.

Adamaszk. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zł. 6. IIa zł. 5·20.

Płótno domowe 29 wied. łokci szt. 5/4 zł. 5·50, 4/4 zł. 4·20.

Modne materje w kratki na suknie damskie z czystej wełny 90 ctm. szerokie, 10 mtr. dług. zł. 8·50.

Atłas wełniany wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer., 10 mtr. dł. zł. 9·50.

Kaszmir wszel. kolor. modn. 90 ctim. szer. 10 mtr. dług. zł. 4·50.

Baige w najnow. kolorach 100 ctm. szerok., 10 mtr. zł. 9·50.

Materje brokatowe w wszel. kolor. 60 ctm. szer. najnow. desenie 10 met. zł. 4.

Kreton na suknie damskie do prania najnowsze wzory 70 centim. szer., 10 metr. złr. 2·80.

Dreidrath 60 ctm. szer. jasno lub ciem. szary, 10 metr. Ia złr. 3·50, IIa złr. 2·80.

Materje na szlafroki (też na suknie damskie) 60 centim. szerokie w kratki 10 metr. złr. 2·50.

Zasłony jutowe turecki deseń (2 bocz. części 1 drap.) komplet. zł. 2·30.

Kołdra do nakrywania z atłasu złr. 8·50 z rouge złr. 3·—

Weba-King 30 łok. lepsza jak płótno 1 sz. 6/4 złr 7·50, 4/4 złr. 5·80.

Szyfon 30 łokci 90 ctim. szer. 1 szt. Ia zł. 5·50. IIa zł. 4·50.

Oxford 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia złr. 6·50, IIa złr. 4·50.

Garnitur nakryć (2 na łóżka i 1 na stół) z rypsu złr. 4·50, z juty złr. 3·50.

Kanevas na pokrywy pościeli sztuka 29 łokci wiedeńskich Ia 6 złr., IIa złr. 5·20.

Obrusy lniane we wszystkich kolorach trzy sztuk 8/4 2 złr., 6/4 1 złr.

Serwety lniane 4/4 w kwadrat 6 sztuk złr. 1·20.

Ręczniki lniane 6 szt. z frendzlami zł. 1·80, z bordiurą złr. 1·20.

Prześcieradła bez szwu 2 mtr. dług. 1½ mtr. szer. 1 sztuka złr. 1·50.

Sienniki z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia złr. 1·40, IIa 90 cent.

Kocyki przed łóżko najnowszy deseń 1 para złr. 2, z juty zł. 1·30.

Wzory gratis i franco.

Niezbędnie potrzebna

dla każdego posiadacza papierów wartościowych

jest

GAZETA LOSOWAŃ

„Nadzieja“

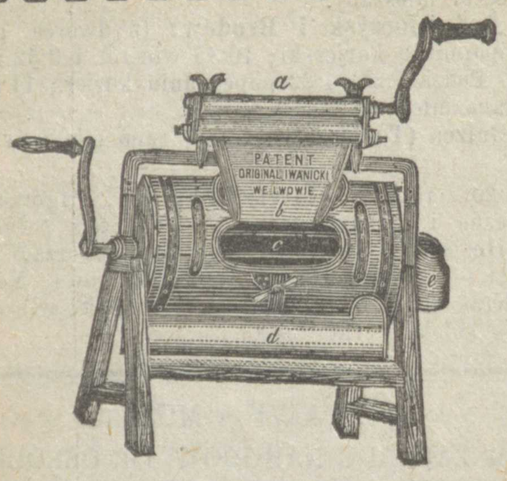
Prenumerata całoroczna na prowincji tylko złr. 1·80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratorowie **bezpłatnie**

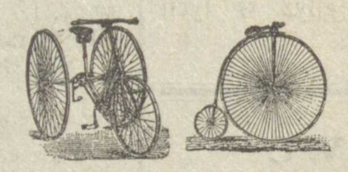
wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacyj i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadziei“

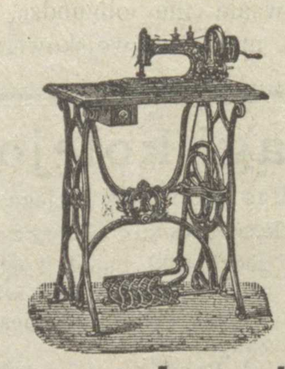
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.



Maszyny do prania 45 złr.
Wykrętacz 15 złr.



Welocypedy
dla chłopców
od 13 do 20 złr.



Maszyny do szycia
Singera nożne od 36 do 60 złr.
Singera ręczne od 32 do 48 złr.

Zakład ś. p. St. hr. Skarbka dla sierot i ubogich w Drohowyżu poświadcza, że maszyna do prania „Patent Original Iwanicki“ z fabryki p. Iwanickiego, mechanika we Lwowie była w Zakładzie przez ośm dni w użyciu na próbę, w ostatnim dniu przy generalnej próbie wyprała młoda dziewczyna od godziny 9tej rano do godziny 6tej wieczór **nadzwyczaj czysto i bez najmniejszego uszkodzenia 340**, słownie trzysta czterdzieści sztuk mieszanej bielizny zakładowej.

Przy ścisłem obliczeniu okazuje się **300%** oszczędności.

Co z przyjemnością poświadczamy.

Drohowyże dnia 4go Lipca 1888.

Brzozowski m. p.
dyrektor zakładu.

Runka m. p.
naczelnik warstatów.

Stroński m. p.
rachmistrz zakł.

Hr. Skarbek m. p.
kurator fundacji.

Eugenjusz Osadziński m. p.
kasyer zakładu.

HANDEL
SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **Materje nieprzemakalne na płaszcze od deszczu Water-proof po bardzo przystępnych cenach.**

Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI
pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych,
obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem ***Zarząd.***

Zmiana lokalu.

Z dniem 1go sierpnia r. b. przeniosłam moją
Pracownię sukien damskich
do kamienicy przy ulicy **Sobieskiego l. 4.** drugie piętro. Róg ulicy Sobieskiego i Halickiej nad handlem galanter. i papieru Wp. Kozłowskiego.

O czem JWielmożne Panie na mnie łaskawe zawiadamiam.

Malwina Fiszerowa
przedtem ul. Teatralna l. 12.
obecnie ulica Sobieskiego l. 4, we Lwowie.

JEDYNA FABRYKA
BILARDÓW we Lwowie
na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie
MAURYCY i JAN ANDRASZEK
ulica Grodzickich l. 3.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów. — Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA
PROSZEK ZAMORSKI
zabija
PLUSKWY, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE, MUCHY, MRÓWKI, STONOGI, MOLE,
w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów
ani ślad nie pozostaje.
Prawdziwy i tanio do nabycia
w Droguerji J. ANDÉLA
13 „zum schwarzen Hund“, Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“, Piotr Mikolasch, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarz ulica Zielona, Józef Hanke, Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika; Beiser Jakób, aptek.; K. Bayer; BIAŁA: Emil Kruppa; BRODY: W. Landsberg, aptekarz.; CHODORÓW: St. Dasz-kiewicz, aptekarz, FRYSZTAK: Jan Zanewski, ap.; GRÓDEK pod Lwowem: Antoni Lippus; JASŁO: R. Palch, apt.; KOŁOMYJA: E. Stenzel, apt., J. Sidorowicz, apt.; KOSSÓW: S. Bursa, aptekarz; KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler, aptekarz, E. Stockmar, aptekarz, Leon Rosner, aptekarz, W. Krzysztofowicz, skład materjałów, W. Redyk, aptekarz i K. Wiszniewski, aptekarz; KROSNO: Jan Łazarowicz; KULIKÓW: B. Misioł k, aptekarz; KUTTY: Aleksander Zagajewski, aptekarz; NOWY TARG: Ad. Bauman, C. Bauer, T. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Lichtman; NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski, apt.; PRZEMYŚL: A. Faliszewski; SOKAL: Eug. Wysoczański, apt.; SUCHA: C. Czernicki, apt.; ŻYWIEC: M. Pawluskiewicz; STAREMIASTO: A. Paluch, apt.; TARNOPOL: Fr. Jamrógiewicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Steinsenberg; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Rauchberger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Beil, apt.; GLINIANY: A. Hełm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz.; KOPECZYNCE: M. Roder, aptekarz.

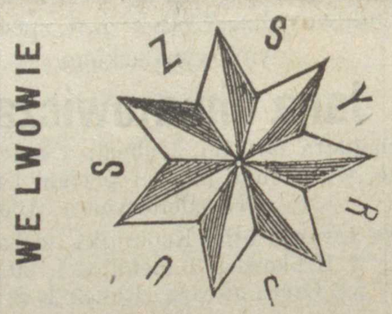
BERNH. TICHO, Berno (Morawia)
Krautmarkt Nr. 18.
wysyła za pobraniem:

Szale damskie całkiem z wełny, wszelkich nowych barw modnych, podwójne 10 metr. złr. 8.

Niggerloden najnowsze na suknie jesienne i zimowe, szerok. podwójna 10 metr. złr. 5·50.	**Weba King** lepsza od płótna, 1 sztuka 5/4 szeroka 30 łokci złr. 6.
Czarne Terno saski wyrób, szerok. podwójna 10 metrów złr. 4·50.	**Oksfort** do prania, dobry gatunek 1 szt. 30 łokci złr. 4·50.
Draidrat najlepszej jakości, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2.80.	**1 Garnitur rypsowy** z 2 nakryć na łóżka i obrusu z jedwabnemi frendzlami złr. 4·50.
Ryps wełniany wszelkich kolor. 60 ctm. szeroki 10 met. złr. 3·80.	**1 Garnitur z juty** z obrusu i 2 nakryć na łóżka z frendzlami złr. 3·50.
Materje i szlafroki w kratki i paski 60 ctm. szerokie najnowsze wzory, 10 metr. złr. 2·50.	**Materje na palta zimowe** resztka, 2·10 metr. na całe palto czarna, brunatna i niebieska złr. 5·50.
Flanela Walerja najnowsze wzory, 60 ctm. szerokie, 10 metr. złr. 4.	**Materje na palta jesienne** w najlepszym gatunku, na cały paletot złr. 7.
Barchan na suknie, najnowsze desenie 10 metrów złr. 3.	**Berneńskie resztki sukna** na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na całe ubranie męskie złr. 5.
Koce na konie najlepszy wyrób 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. złr. 1·50. **Koce dla fiakrów** 190 ctm. długie 130 ctm. szerokie złr. 2·50.	**Koszule męskie** własny wyrób, białe lub kolor. 1 szt. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.
Płótno domowe 1 szt. 30 łokci 4/4 złr. 4·50 1 szt. 30 łokci 5/4 złr. 5·50	**Koszule damskie** z szyfonu i płótna z haftami 3 sztuki złr. 2·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:
4 3/4 kl. złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę materji i tegoż następstwa. Do zażywania na katary żołądka i kiszek, cierpienia wątroby i żółci, w abnormalnem tworzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwasów polecane ogólnie przez lekarzy w szkatułkach po 60 ct. i 2 złr.

Nabyć można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, A. Rappaporta, Z. Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jezierni, Jezierzanach, Kołomyji, Krakowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemyślu, Przemyślanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szczurowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszystkich aptekach Galicji. — Centralne źródło rozsełki **Lippmanna** apt. w **Karlsbadzie.**

Dobra rada **złota warta!** W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych.“ W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiéj słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera **księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“.** Przy pomocy téj zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**